№ 116. **Kraków, 23 Maja — Wtorek.** **Rok 1882.**

„**Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie.*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, *22 maja.*

W ziemiach zabranych rozpoczyna się nowy okres prześladowania Polaków. Dwaj wielkorządcy — na Litwie Todtleben, a na Rusi Drenteln — gorliwie pracują nad zniszczeniem polskiego żywiołu. Do prześladowania tego Polacy nie dali najmniejszego powodu. Źródłem jego jest nienawiść plemienna, szerzona przez rząd rosyjski w imię idei obrusienia. Prócz oficyalnego prześladowania ludności polskiej w kraju zabranym, grożą jej inne jeszcze niebezpieczeństwa z powodu zamieszek agraryjnych, jakich obawiać się należy, wskutek bezwładności rządu, który obojętnie się przypatruje, jak pod jego okiem, wobec wojska, rozbestwione hordy niszczą i rabują mienie spokojnych obywateli. Dziś żydzi, jutro Polacy stać się mógą pastwą rozkiełznanej czerni.

Na gruncie ustaw bizantyjskich i tatarskiego despotyzmu wyrosło stronnictwo carskiego centralizmu zwane narodnikami, które pod płaszczykiem narodowego ideału podstępnie ukrywa wsteczne tradycye prawosławia, zgniłego feudalnego ustroju i bojarstwa. Stronnictwo to dzierży dziś władzę w Rosyi, bo na czele jego stoi sam car. Ci wyznawcy chińszczyzny prawosławnego kacapstwa obdzierają inne narodowości na rzecz moskiewskiego chłopa, popierają zdemoralizowane czynownictwo, duszą wszelki postęp w zarodzie i pracują na rzecz carskiej wszechwładzy pod hasłem powszechnego obrusienia, które ma być jedynym środkiem przywrócenia złamanej potęgi Rosyi Owi to zdziczali obrusiciele są sprawcami potężnego wybuchu nienawiści plemiennej, jaka ogarnęła państwo carów. W imię idei obrusienia katkowszczyzna rzuca się na najświętsze prawa polskiego narodu, łamie nadane ustawy, grabi pracę naszą i mienie, godzi na wolność, życie i cześć obywateli i w tych szalonych orgiach bezprawia i samowoli wyzuwa się z uczuć ludzkości, poczucia prawa i warunków prawidłowego społeczno-ekonomicznego rozwoju. Tacy to są zbawcy, „ochroniciele“ Rosyi.

Nie należy się łudzić, jakoby stronnictwo narodników było słabe; jest ono potężne nie dlatego, że dziś stoi u władzy w osobie Ignatiewa i Pobiedonoscewa, lecz z powodu znakomitego wpływu, jaki wywiera na lud przez schlebianie jego namiętnościom, nic zaś łatwiejszego, jak rozbudzić dzikie instynkta w ciemnych i przesądnych masach.

Niwelatorzy — obrusiciele, jak Aksakow, Katkow *et tutti quanti* dopięli swego celu. Zarówno urzędowe rabowanie za pomocą środków proponowanych w memoryale Drentelna, jak i dzikie pohulanki rozpasanej tłuszczy — rabunki, pożogi i mordy — są następstwem idyotycznej polityki prawosławnego kacapstwa, obskurantyzmu i niskiego egoizmu moskiewskich sławianofilów. Zgraja wyznawców obrusienia stworzyła państwo baszybuzuków — oficyalnych rozbójników i pokątnych podszczuwaczy mużyckiej czerni.

Temu panowaniu bezprawia, samowoli i komunistycznej anarchii, społeczeństwo rosyjskie nie może położyć tamy, mimo szczerych usiłowań przedstawicieli prawdziwej inteligencyi. Bo z jakich żywiołów składa się społeczeństwo rosyjskie? Oto z tchórzliwych klas wyższych, wycierających, jak zwykle, dworskie przedpokoje, i z ciemnego ludu pogrążonego w letargicznym śnie, z którego zbudzić go tylko może łuna pożarów, jęki konających i rozpaczliwe krzyki rabowanych. Między temi dwoma warstwami spostrzegamy skorumpowane popowstwo i czynownictwo — wyznawców kultu grabieży publicznego grosza i prywatnego mienia, — sprzedajną publicystykę w rodzaju *Nowoje Wremia* i ochronicieli Rosyi, stojących na czele *Rusi*, *Moskowskich Wiedomosti* i innych sławianofilskich dzienników, którzy przeciw zdrowej inteligencyi narodu, podszczuwają tłumy ogłupionej czerni. W takiem społeczeństwie nie mogą się wyrobić moralne zasady, któreby zdołały zapanować nad wewnętrznym rozkładem, nad polityczną organizacyą oficyalnej Rosyi Murawiewów, Aksakowów, Katkowów, Pobiedenoscewów i Ignatiewów.

Taki stan rzeczy i ciągłe objawy prześladowania polskiej ludności, powinnyby raz już przekonać naszych optymistów w szambelańskich mundurach, a choćby i zacnych patryotów, grzeszących zbytnią wiarą w zwycięstwo dobrej sprawy, że od Rosyi w dzisiejszym jej składzie niczego nie możemy się spodziewać.

Cóż więc pozostaje nam czynić pod ciężkim dla nas rządem, gdy rzekomi obrońcy prawa i wolności, sprawiedliwości i ludzkości nie chcą upominać się o nasze prawa i stanąć w naszej obronie? W posępnem życiu naszem, w zgniłej atmosferze caryzmu i powszechnego zepsucia, pierwszym obowiązkiem powinno być usuwanie się z pod demoralizujących wpływów i stanie na straży narodowej godności. Niech Rosya ginie w orgiach moralnego zepsucia, niech gmach cały runie w skutek społecznego rozkładu, niech się rozprzęże pod ciosami politycznego upadku — my pozostańmy czyści i niepokalani. Jedyną drogą naszego ocalenia, drogą pewną i ostrożną jest narodowa praca, cicha i spokojna w *sanctuarium* domowego ogniska i cześć dla narodowych świętości. która w czasach najdzikszych prześladowań, tyle razy chroniła nas od upadku. Pracujmy więc w rodzinach naszych, bądźmy ostrożni a wytrwali, a gdy nadejdzie gorąco upragniony dzień zwycięstwa sprawy narodowej, może już potomkowie nasi z uwielbieniem wspominać będą imiona skromnych bojowników naszego wyzwolenia, tych synów krzyżowego narodu, co w nieszczęściu, smutku i niedoli nie zapomnieli o twardej narodowej służbie na kresach.

Nie ma nic nad wielki rozum polityczny i wysoką politykę! Taki wielki polityk słyszy jak trawa rośnie — wie o wszystkiem co się dzieje, a jeszcze więcej o tem co się nie dzieje w przedpokojach i gabinetach ministeryalnych — i nie wątpliwie zawsze przeprowadziłby wszystko co zamierza, gdyby nie te niepolityczne głowy, co to o prawa kraju jawnie i stanowczo chcą się upominać, a nie znają ścieżek wiodących w przedpokoje, postępują prostą drogą.

Taki to wielki polityk wystąpił w ostatnim numerze *Gazety Krakowskiej* z korespondencyą z Wiednia o sprawie szląskiej. Dowiadujemy się z niej bardzo ciekawych rzeczy. Korespondent w pierwszych ustępach listu swego staje jako nieprzyjaciel „Stańczyków“ — ba nawet wzywa do walki z nimi — aby następnie przekonywać czytelnika że „Stańczycy“ byliby dawno zbawili Szląsk. gdyby nie wystąpienia dziennikarskie. „A w jaki sposób? Oto prowadzili oni „akcyę zakulisową“, aby zamianować p. Filipa Zaleskiego prezydentem rządu na Szląsku, co według korespondenta było „najprostszym sposobem przeprowadzenia bez rozgłosu i ostentacyi równouprawnienia języka polskiego“. Że mianowanie Polaka prezydentem rządu na Szląsku byłoby bardzo użytecznem, nie przeczymy i sami podnosiliśmy to kilkakrotnie. Żeby jednak było to „najprostszym sposobem przeprowadzenia równouprawnienia języka“ stanowczo temu zaprzeczyć musimy. Bo prezydent rządu musi działać według obowiązujących rozporządzeń, których mu przekraczać nie wolno. Że zaś te rozporządzenia są niezgodne z równouprawnieniem przeto nawet prezydent Polak bez zmiany rozporządzeń nie może równouprawnienia przeprowadzić. Wszak ś. p. namiestnik Gołuchowski przez półtrzecia roku nie mógł wprowadzić języka polskiego w Galicyi w słuszne jego prawa, póki nie wyszło pamiętne czerwcowe rozporządzenie z r. 1869.

Ale wracajmy do owej „zakulisowej akcyi“. Jak potężnych do niej środków użyli „Stańczycy“ poucza nas korespondent twierdząc, że sprowadzono w tem celu do Wiednia Panią Namiestnikowę, i proszę się nie śmiać — pana Koźmiana. Wszystko szło jak z płatka. Nominacya p. Zaleskiego była zapewniona. Tymczasem — cóż się dzieje? W Kole polskiem toczą się obrady w sprawie szląskiej i dostają się do wiadomości publicznej. Hr. Taaffe zatem chcąc uniknąć zarzutu, że działa pod presyą, cofa nominacyę p. Zaleskiego i mianuje Niemca!

Uderza nas tu naprzód dziwna jedna okoliczność. Od początku rządów hr. Taaffego Czesi głośno, jawnie i bardzo natarczywie domagali się równouprawnienia języka swego w Czechach, i hr. Taaffe nie obawiając się zarzutu, że „działa pod presyą“ niespełna po dwóch latach rządów swych dał im czego żądali. My przez całe trzy lata zachowujemy się spokojnie, cichutko, grzecznie i nie możemy nic dla Szląska uzyskać — a gdyśmy raz spróbowali przemówić, hr. Taaffe przybiera pozory nieugiętości — i powiada nam gdybyście się dziatki nie napierały, dostałybyście czego chcecie, ale skoro hałasy czynicie, ja presyi ulegać nie mogę! Czy to tylko wszystko nie jest tworem wyobraźni korespondenta? Czy się nie okaże po dokładniejszem zbadaniu rzeczy, że między rozgłosem, nadanym rozprawie Koła w sprawie szląskiej a nominacyą p. Bacquehema, nie ma najmniejszego związku? Porównajmy daty:

W *Wiener Zeitung* z 9 maja czytamy. iż cesarz najw. postanowieniem z dnia szóstego maja zamianował p. Bacquehema hofratem i poruczył mu kierownictwo rządu krajowego na Szląsku. Zaś sprawozdania z posiedzeń Koła polskiego, na których obradowano nad sprawą Szląska, pojawiły się w dziennikach polskich o cztery dni później, bo dnia 10 maja! Jakimże sposobem nominacya Niemca mogła być skutkiem rozgłosu nadanego rozprawom w Kole polskiem, skoro nastąpiła wcześniej, zanim jeszcze stał się rozgłos? Chyba. że według zasad „wysokiej polityki“ skutek nastąpić może przed przyczyną! Gdyby zaś korespondent użyć chciał tego wybiegu. że nie o samym rozgłosie w dziennikach mówił. ale n. p. o rozgłosie w Wiedniu — to mu się także na wiele nie przyda, bo uchwała w Kole polskim zapadła tegoż samego dnia, kiedy nominacya p. Bacquehema została przez cesarza podpisaną. a wiadomo, że taka rzecz nie może być w kilku godzinach a nawet w paru dniach załatwioną, bo poprzedzić ją musi porozumienie z kandydatem, czy posadę przyjmie, a następnie *allerunterthännigster Vortrag* ministra u cesarza.

Samo zestawienie tych dat przekonywa, że ktoś tu z kogoś zadrwił. Z publiczności nie — bo ta potrafi daty zestawić i porównać. Więc z kogo? Niech na to odpowie redakcya, która zamiast porównać daty, zbyt pośpiesznie otworzyła gościnne wrota pisma swego dla korespondencyi, napisanej tylko na pożytek — „Stańczyków“.

W celu zapobieżenia niebezpieczeństwom, jakie grożą cerkwi unickiej od propagandy prawosławnej, papież Leon XIII listem apostolskim z d. 7 maja b. r.: *De ordine S. Basilii M. ruthenae nationis in Galicia reformando* przywraca Rusinom zakon śgo Bazylego Wielkiego, który położył wielkie zasługi około unii brzeskiej, dzieła ś. Józefata Kuncewicza i Welamina Ruckiego. W tym celu papież poleca założenie nowicyatu w Dobromilu w dyecezyi przemyskiej i oddanie na rzecz tegoż kościoła monasteru, budynków i urządzeń, oraz praw i dochodów kościelnych. Papież dla zachęcenia młodzieży do wstąpienia do instytucyi tak zbawiennej, zezwala łacinnikom wstępować do nowicyatu bazyliańskiego, którzy jednak muszą przyjąć obrządek ruski, poczem nie będzie im wolno powrócić do obrządku łacińskiego. Kierownictwo zakonu sprawować będzie propaganda dla spraw wschodnich, która mianować będzie generała czyli pro[illegible]mena bazyliańskiego dla całej Rusi. Przez to zgromadzenie śgo Bazylego usunięte zostało z pod władzy i jurysdykcyi zwykłych biskupów, a nawet metropolity Sembratowicza i jego niedołężnego doradcy ks. Malinowskiego. Kierownictwo nowicyatu i nauczania powierzył tymczasowo papież jezuitom, którym przełożony ks. Sarnicki ma oddać monaster w Dobromilu z wszystkiemi dobrami i dochodami. W nowicyacie tylko obrządek ruski jest dozwolony, liturgia ruska, ceremonie ruskie bez żadnej łacińskiej naleciałości.

Lwowskie *Słowo* zżyma się ze złości na to postanowienie i bullę papieską nazywa dziełem polskiej intrygi i reorganizacyą cerkiewnej hierarchii, co jest fałszem. Oświadcza wreszcie, że ponieważ nikt nie pytał się ruskiego narodu o pozwolenie przy wprowadzaniu unii i przy jej reformie, przeto naród ten do niczego nie jest obowiązany, czyli innemi słowy, że nie powinien uznawać unii, lecz wiernym pozostać cerkwi prawosławnej.

Diło wzywa do walki przeciw kuryi rzymskiej, oddającej Ruś na pastwę jezuitow i do obrony narodowości, wiary i czci ruskiej.

KORESPONDENCYA „REFORMY“

Lwów, *21 maja.*

(=) Na czele dzisiejszego numeru zamieściło tutejsze *Słowo* „odezwę wydziału politycznego stowarzyszenia *Russkaja Rada*“, wzywającą wszystkich patryotów russkich, ażeby opierając się na artykule XIX ustaw zasadniczych z 21 grudnia 1867 nr. 142 Dz. ust. państ. tudzież na orzeczeniu trybunału administracyjnego z d. 25 kwietnia r. b. odsyłali wszystkim władzom rządowym i autonomicznym pisma do nich wystosowane a skreślone alfabetem łacińskim a nie graždanką. Powołując się na teoretyczne orzeczenie trybunału administracyjnego, utrzymuje wydział Rady Russkiej, że każdy urzędnik nie piszący azbuką, lecz pismem łacińskiem, dopuszcza się naruszenia konstytucyi na którą przysięgał. Tak więc trybunał administracyjny, swojem orzeczeniem sprawił rządowi nowy kłopot a posłom russkim zasiadającym w Izbie deputowanych dał nową sposobność do wnoszenia skarg i żalów na Polaków za srogie *oskorblenija*, jakich rzekomo dopuszczać się mamy na Rusinach. Doniosłem niedawno, że niektórzy moskalofile tutejsi rozpoczęli już kampanię przeciw alfabetowi łacińskiemu i że pomiędzy innymi p. Marków red *Prołomu* i *Wicze*, siedzący w więzieniu odsyła sądowi karnemu wyroki w sprawach prasowych, spisane po rusku ale literami łacińskiemi. Ciekawa rzecz, na czem skończy się ta kampania, jeżeli wszyscy moskalofile pójdą za przykładem Markowa i za radą russkiej Rady? Najgorzej wyjdą na tem urzędnicy z czasów bachowskich — a jest ich tutaj dość spora liczba po urzędach skarbowych, pocztowych i t. d. — którzy władają wszystkiemi językami, ale tylko na papierze, w tabelach kwalifikacyjnych, w rzeczywistości zaś umieją tylko po niemiecku i kiepsko po czesku. Tych to urzędników będzie musiał rząd przenieść w stan zasłużonego spoczynku, albo do prowincyj niemieckich, i czego nie mogły dokonać nasza potulność i nieśmiałe prośby powtarzane skromnie od lat wielu, dokona może buta Benjaminka wypielęgnowanego przez dawny system rządowy.

Ten sam organ wydaje co chwila biuletyny o stanie zdrowia uwięzionych „męczenników idei moskiewskiej“. Według ostatniego takiego raportu, p. Szpunder leży chory w szpitalu więziennym, Włodzimierz Naumowicz z Wiednia, syn ks. Iwana, miał również zachorować i dostać się do „bolnicy“; p. Olga Hraborowa „może ledwie utrzy-

---

Zdobyte stanowisko.

8) Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

Szczęściem lód był w tem miejscu przysypany piaskiem i Maryś się nie rozbiła, chłopiec podał jej rękę i oboje podtrzymując się wzajemnie, biegli łożyskiem rzeki.

— A tu nasza ślizgawka, widzisz ją, — zawołał i puściwszy rękę dziewczynki, rozpędził się i całą smugę błyszczącego lodu od razu przejechał.

— Maryś, puszczaj się za mną.

— Kiej się boję — odpowiedziała, stając przed ślizgawka.

— Nie umiesz się ślizgać?

— A zkądby?

— Hanka i Urszula umieją, dopiero to będą się z ciebie śmiać!

— A to mnie naucz.

Na to wezwanie Jędruś się rozpędził z przeciwnej strony i szczęśliwie dojechał do Marysi; — podał jej rękę, kazał stanąć na ślizgawce, a sam biegnąc obok, ciągnął ją za sobą. Dziewczynka suwając się po lodzie, doznawała przyjemnego uczucia.

— Jędrusiu, jeszcze raz, — mówiła uśmiechnięta.

— Probuj sama! Rozpędził się, pochwycił z sobą dziewczynę i razem przesunął się z nią po lodzie.

— A do szkoły smyki, wołał z wału przysiężny, a do szkoły, bo naskarżę przed panem profesurem i zobaczycie.

Przestraszona Marysia wyrwała się z objęć Jędrka i upadła na lód, chłopiec nie widział tego, uciekając ku szkole.

— Jeszcze to ręce i nogi połamie — wołał radny.

Jędruś się obejrzał, wrócił po Marysię i podniósł ją.

— Cóż ci się stało, — pytał przestraszony.

— Ej nic, inom se nogę podwinęła, — i kulejąc, szła wolno.

Radny zniknął za krzakami wikliny.

— Chodź, chodź żywo, bo będzie późno. Wziął ją za rękę i prowadził do wału. Boli cię co?

— Ej nie, ino mi tak jakoś noga ścierpła. Ciągnijże mnie mój Jędrusiu na wał po przykopie i trzymaj mocno.

Jędruś spełnił rozkaz — jedną ręką ciągnął dziewczynkę, drugą pomagał sobie chwytając rosnące na spadzistości wału zeschłe chwasty.

— Wydostali się, lecz chłopiec nie puszczał ręki kulejącej dziewczynki. Biegli razem.

Zdyszani wpadli do szkoły. — Na katedrze stał młody jeszcze człowiek, rzucając melancholiczne spojrzenia na dzieci, wypełniające szczelnie jedno przy drugiem ławki.

Wzorowa panowała cisza, widocznie pan profesor opowiadał coś bardzo ciekawego, dzieci słuchały z natężoną uwagą.

Po ukazaniu się Jędrusia i Marysi, powstał szmer.

— Kukiełeczka — zawołały z cicha dziewczynki.

— Kukiełeczka, — powtórzyli chłopcy.

— Cicho, — uspakajał nauczyciel poruszoną rzeszę. — Dla czego tak późno, — zwrócił się do Jędrka.

— Bo, bo proszę pana profesura, Marysia upadła, podwinęła se nogę i musiałem ją prowadzić.

— Dobrześ się znalazł mój chłopcze, — odparł, — a to ty Marysiu, zapomniałem twego nazwiska.

— Kukiełeczka, — zawołały chórem dzieci.

— Pytana odpowiada, rozumiecie?

— Marysia Kukiełka, — odpowiedziała zarumieniona dziewczynka.

Nauczyciel spojrzał do księgi.

— Zapisanaś pod 86 numerem. Siadaj moje dziecko w trzeciej ławce pierwsza, po prawej stronie, — bądź pilna i uważna. Nie zapomniałaś czytać?

— Troszkę, ale se przecie przypomnę.

— Mówi się przypomnę sobie. Będziesz pamiętać?

— A ino, jak se tylko nie zabaczę, — odparła Marysia.

Chłopcy z drugiej klasy siedzący w ostatnich ławkach zaczęli się głośno śmiać.

Zawstydzona śmiechem dziewczynka, cała różowa usiadła.

— Jacy mi to skorzy do śmiechu, — odezwał się nauczyciel, — a jakżeście to wy sami mówili przed rokiem?

— Ale bo i Kukiełeczka chodziła do szkoły. — odpowiedzieli

— Przez jedną tylko zimę, — odezwał się Jędruś, a potem matka chorowała i cały rok ani zajrzała.

— No, dosyć tego — będziemy czytać. Uważać, bo później musicie to opowiedzieć.

Pan nauczyciel chociaż był bajronistą i zwyczajem młodych bajronistów nie był zadowolony ze swego stanowiska, był mimo to dobrym nauczycielem, lubił dzieci i umiał je prowadzić, to też dzieci kochały go i co rzadko kiedy w parze chodzi, słuchały. Marysia patrząc w książkę powtarzała cicho za czytającym i przypominała sobie dużo. Rada była z tego, a pomimo, że się chłopcy z drugiej klasy z niej śmiali, dobrze jej było w szkole i gdyby Matusia żyli, cóżby jej więcej do szczęścia brakowało.

Przeszło pisanie, przeszły i rachunki. Marysia dwa razy wyrwana odpowiedziała prędko i dobrze, — to jej dało nieco uroku wpośród koleżanek i pewność siebie. Nareszcie, długo a niecierpliwie oczekiwana chwila rozpoczęcia śpiewów nadeszła.

Dzieci powstały, nauczyciel wyjął z szafki skrzypce, nastroił, przegrał pierwszą zwrotkę i dał znak. Tony wesołej śpiewki rozlegały się po klasie, nauczyciel grał z życiem, dzieci z energią śpiewały.

„Chodźmy wszyscy parami,
„Nie machajmy rękami“,
Postępując z tropu w trop,
Zaśpiewajmy hop, hop, hop!

Bez hałasu, bez krzyku,
Idźmy w wojennym szyku,
Jak gonitwy ujrzym słup,
Pobiegnijmy: tup, tup, tup!

— A teraz na co macie ochotę — spytał dobry pan prefesur.

— Na „dalej wraz“ — odpowiedziały chłopcy, bo to ich była piosenka.

Nauczyciel przystroił, przegrał, dał znak... i z dwustu młodziutkich piersi wydobywał się wesoły chór, rozbijając się o strop wysokiej izby.

„Dalej wraz — dalej wraz,
Ile tylko jest tu nas.
Zaśpiewajmy pieśń wesoło,
Wszak po pracy wolne czoło,
Nie masz jak studentem być,
Mił[illegible]yć! — bratnio żyć“.

Na krakowskiej żyjem ziemi
Chłopcy Krakowiacy,
A więc bądźmy poczciwemi
Jak nasi rodacy,
Dana, dana, dana —
Ojczyzno kochana,
Czerwona czapeczka,
I biała sukmana...

Wybiła dwunasta na zegarze szkolnym. Nauczyciel zszedł z katedry, dzieci chowały książki i kajeta w płócienne torebki, jedne i drugie obwiązywały chustkami, Marysia pobiegła po kożuszek wiszący na kołku, zawdziała go prędko i za drugiemi pobiegła.

Zaroiło się na drodze, jak kiedy pszczoły wysypią się z ula. Żarty i śmiechy krzyżowały się w powietrzu, echa je roznosiły na drugą stronę Uszwicy.

— O już południe — mówili ludzie — bo dzieci wyroiły się ze szkoły.

Gromadka dobiegła do wału i tu rozdzieliła się na dwie połowy, gdyż szkoła w środku wsi stała.

— Na ślizgawkę — zakomenderował Michałek Felak, pierwszy do nauki i pierwszy do figlów. — Oczy mu świeciły jak iskry, z karminowych ust nie schodził uśmiech.

— Na ślizgawkę kto żyw!... za mną hura!...

— Hura! — zawołali chłopcy. — Dziewczyny wołać nie śmiały, lecz biegły, ile im sił starczyło.

Hanka i Urszula wzięły wpośród siebie Marysię, wypytując się jej o nowych opiekunów gospodarza i gospodynię.

Marysia mało mówiła o Zwolakach, wychwalając jak mogła i umiała Beśkę.

— A toś dobrze trafiła — przerwała jej Urszulka — głodu nie zaznasz, a Beśka będzie ci nikiej matką.

— Kocha mnie i pieści, i głaszcze, i pilnuje — mówię wam, jak oka w głowie.

— Za mną, za mną — wołał Felak rozpędzając się. — I dzieci jedno za drugiem w długim łańcuchu biegły, przesuwając się po ciemnym, świecącym lodzie.

— Maryś chodźże żywo — wołała Urszulka, wysuwając się z nią naprzód. — Za nią pobiegła Hanusia.

Marysia nie śmiała jeszcze stanąć w szeregu ślizgających się i dlatego szła wolno i poważnie. Przed oczyma zaświecił jej mały płatek gładkiego lodu. Na nim zaczęła próbować i uczyć się. Po-

mać się na nogach, tak silnie cierpi na rozdrażnienie nerwów i na brak sił"; ks. Naumowicz i hofrat Dobrjanski „pomarniły“ — pisze *Słowo* — ale są krzepcy na duchu. Być może, że ten lichy stan zdrowia powstrzyma oskarzonych od wnoszenia odwołania przeciw aktowi oskarzenia, i że w skutek tego przyspieszony zostanie termin rozprawy głównej.

***Brody**, 20 maja.*

(Komitet pomocy. — Połonne. — Wzburzenie między ludem przeciw żydom w Brodczyznie. — Nieporządki w Szngrowie. — Memoryał Drentelna.

Donoszą nam z Brodów: „Komitet pomocy dla prześladowanych żydów rosyjski…“ chwilowo przestał funkcyonować z powodu nieporozumień, jakie powstały w łonie tegoż, tudzież z braku funduszów, tak, że na niedzielę nie było już prowiantu. Komitet brodzki podporządkowano pod lwowski, co członkom jego nie podobało się. Niebawem jednak załagodzono wynikłe spory między panem Nierensteinem, przewodniczącym i panem Herzbergiem Frenklem, sekretarzem. Dziś wyjeżdża 530 emigrantów. Obiega tu pogłoska, że nowe zawichrzenia wybuchły w Połonnem i w okolicy, w skutek czego, gubernator powtórnie udał się na miejsce rozruchów. Pan Karwicki z rodziną przez trzy doby musiał przesiedzieć w piwnicy. Lud w okolicach Brodów bardzo niezadowolony z przypływu emigrantów żydowskich. Po wsiach w Brodczyznie spostrzegać się już daje wzburzenie między ludem przeciw żydom. W Szugrowie obito szynkarzy i powybijano szyby w karczmie. Dochodzi mnie wiadomość z wiarogodnego źródła: że „sekretny memoryał Drentelna“ pochodzi z czasów Czertkowa i za jego rządów został wypracowany.

Kredyt pacyfikacyjny i sprawa bośniacka w Sejmie węgierskim.

Od r. 1878 po raz siódmy już w węgierskiej Izbie Bośnia była przedmiotem gorących rozpraw. Tym razem już ton opozycyjnych dzienników zapowiadał twarde starcie i rozprawy i mowy przeznaczone nietylko dla rządu i sfer decydujących, ale na to, żeby je „wywieść na ulicę.“ Kwestye formalne, kompetencyjne miały służyć za vehikuł dla merytorycznej krytyki i przyparcia rządu do muru, jakie dalsze zamiary jego w Bośni. Uzupełnimy dziś podany przez nas wyciąg mów Jokaja i ministra-prezydenta Tiszy. Jokai stara się udowodnić, że cały dramat orjentalnej kwestyi wyszedł z Bośni i datuje się od jarmarcznej sceny w Podgoricy, należącej dziś do Czarnogóry, w marcu 1874. Powstaniem w Bośni i powstaniem w Bułgaryi kierowała liga, której centrum usadowiło się nie w Petersburgu, ale w Stambule. Nazywa się panslawizmem, ale w gruncie panslawizm to tylko środek ligi do dopięcia jednego celu, panowania despotyzmu, uciemiężenia ludów, nawet swego własnego ludu. Więc panslawizm dla Austryi, to *terrego navalis* Holandyi. Morze wyżej jak ląd. Co dzień się tam trzeba odnawiać wały, które fala podmywa aż zatopi. Usuńmy się z Bośni, to fala przyjdzie do Dalmacyi, do Kroacyi. Więc lepiej wojna z Rosyą? — Nie! woła Jokai. Z zasady nie. Nie jestem najbojaźliwszy z ludzi; nie wiele mam o co bym się bał — prócz mej ojczyzny; a wyznam, że chciałbym, żeby tenteni kozackich koni tu mię ze snu nie budził. Oto zasada. Liga wRosyi rządzić może tylko, pędząc naród do wojny, prowokując sąsiadów do wojny. Wojny nie chce ani car, ani lud rosyjski, ani patryoci — bo choć potępiam środki patryotów rosyjskich, to przyznać muszę, że oni chcą wyzwolenia rosyjskiego ludu.

Z chwilą wojny ta egoistyczna, despotyczna liga skupiłaby koło siebie cały naród rosyjski; wojną pomoglibyśmy jej do panowania, wydalibyśmy jej na pastwę, na zagładę tych, co liberalizm obwieszczają, co za wolność walczą. Więc nie wojna, ale pokój europejski, ale zneutralizowanie prowokacyj ligi, to polityka najlepsza, to najcięższa klęska dla prowokatorów.

Minister-prezydent Tisza oświadcza, że dzisiejszego stanu nie spowodowała większość, nie sprowadziła samowiednio, i z zamiarem, ale że nastały stosunki, które dziś z patryotycznego obowiązku przyjąć musi. Błąd popełniono odmawiając wtedy środków, kiedy można było daleko mniejszemi środkami dokazać tego, co dziś pochłanie miliony. Zasadą rządu w Bośni — musi być w kwestyach agrarnych — *status quo*. Wyjaśnić w ludności wzajemne prawa i powinności Muzułmanów i Sławian. Fałsz jest, że Austrya pacyfikuje mieczem i ogniem. Ci, co nosy i uszy naszym żołnierzom obrzynają, nie mogą uchodzić za bohaterów wolności. Porównać, jak Anglicy pacyfikowali powstania w Indyach, Francuzi w Algierze. Wykurzali z jaskiń ukrytych powstańców, zapalając u wejścia stosy chrustu. Artykuł 25 berlińskiego traktatu kazał nam Bośnię okupować i administrować: *„Les provinces de Bosnie et de Hercegovine seront occupées et administrées par l'Autriche-Hongrie“.* Słownik akademii francuskiej mówi co do słów *occupation, occupé*: *„Occupation signifie l'action de se rendre maître, demeurer maître d'un pays, d'une place, d'en prendre possession militairement,“* t. z. pewien kraj zająć i obsadzić. Pomijamy wywody Tiszy, do kogo należy administracya zajętych krajów. W porzuceniu rozpoczętej polityki, w ewakuacyi prowincyj, widzi Tisza pogrzebanie wiary w potęgę monarchii, porzucenie mocarstwowego stanowiska. zakwestyonowanie dalszej egzystencyi monarchii, los Turcyi, koniec świata. Na miejsce Austro-Węgier — Niemcy i Sławianie. Potępia politykę tych. co ze sławiańskiemi wichrzycielami kokietują, i prawo do wolności ludów słowiańskich posuwają aż do wolności napadania Węgier. Ustęp mowy o identyczności interesów dynastyi i Węgier podaliśmy w ostatnim numerze naszego dziennika.

Mowa Tiszy zrobiła wielkie wrażenie. To też dla osłabienia jej przemawiał w sobotę hr. Albert Apponyi. Okupacya znaczy w węgierskim słowniku co innego jak we francuskim, a równie zabawna argumentacya mogłaby doprowadzić do tego, że delegacya podług francuskiego słownika mogłaby wotować kredyt. a podług węgierskiego nie mogła. Rząd dąży do aneksyi — opozycya do ewakuacyi. Na półwyspie bałkańskim należy się supremacya Sławianom południowym. Opozycya chce porzucenia okupacyi, wycofania wojska. — Zapisało się jeszcze dwudziestu mówców.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 maja.

Wkrótce odbędą się ćwiczenia armii rosyjskiej. Bierze w nich udział 81% piechoty, 90% jazdy i 83% artyleryi. Największą siłę zgromadzono w zachodnich okręgach wojskowych, warszawskim, wileńskim i kijowskim, a mianowicie w Wilnie 120 bat. piech., 51 szwadronów kawaleryi i 54 bateryi artyleryi; w Warszawie 144 bat. piechoty, 86 szw. jazdy i 47 bat. artyleryi; w Kijowie wreszcie 70 bat. piechoty, 36 szwadronów jazdy i 23 bateryi artyleryi. We wszystkich innych okręgach carstwa zgromadzone wojska nie wynoszą połowy tej siły skupionej na zachodzie Rosyi.

O memoryale Drentelna lwowskie *Słowo* pisze, iż podaje on nieocenione i niewątpliwie radykalne środki w celu oswobodzenia rosyjskiego żywiołu w południowo-zachodnim kraju od szkodliwego wpływu cudzoziemskich elementów, zwłaszcza też od niesumiennej demoralizacyi i eksploatacyi ludności rosyjskiej przez Polaków i nieodstępnych ich towarzyszy żydów. Rząd rosyjski powinien się chwycić tych środków bez względu na hałas polsko-żydowski. Nawet *Nowoje Wrem.* z takim cynizmem nie odezwałoby się z pochwałą dla bezprawia. *Vivat sequens!*

Orzeczenie Wyższego sądu w Wiedniu potwierdzające konfiskatę dziennika *Stadt und Landbote* w Stockerau, spowodowaną przez sąd Kornenburski, dało sposobność wiernokonstytucyjnym Niemcom do wspaniałych wybuchów oburzenia ich sumieniem liberalnych, do wyścigów w liberalnej reformie ustawy prasowej. Dziennik w Stockerau wydrukował mowę Schönerera, którą tenże miał w Izbie przy szczegółowej rozprawie budżetowej, przy pozycyi „bezpieczeństwo publiczne“. Wiadomo, że Schönerer robił wycieczki od rzeczy, tak, że prezes Izby po trzykroć przerywać mu musiał, a nareszcie głos odebrał. Redakcya skonfiskowanego pisma apelowała, a wiedeńska apelacya potwierdziła wyrok, uznając mowę poselską wyjętą ze związku sprawozdania z Izby nie jako nietykalną mowę posłów, tylko jako artykuł prasowy. Jako druk, interpretując ustawę prasową tak, że ona uwalnia mowę od subjektywnej odpowiedzialności, ale nie wyklucza, że w niej przedmiotowo karygodna czynność zawartą być może, i jako taka podlegać musi wzbronieniu rozszerzania jej drukiem. Jest to podobno pierwszy wypadek takiej sądowej interpretacyi *in minus* konstytucyjnie na całym świecie przyznanej wolności publikowania mów parlamentarnych, która wynika z istoty jawności rozpraw. Ale źle się wybrała lewica, krzycząc *Zeter und Mordio* na prąd „reakcyjny“ i na panowanie większości. Jest to owoc ich nasienia, noszący piętno Schmerlingowsko-Herbstowskie wyciśnięte wyraźnie. nieodrodne dziecko ich ducha. I w tem jest Nemezis dziejowa, że trzeba było trybunału w Wiedniu, gdzie lewica i jej organa przez generacyę nieograniczenie panowała, gdzie dyalektyka ich liberalizmu, który był liberalizmem dla jednych a bezwzględnem panowaniem dla drugich, gdzie ton i frazeologia ich wrzekomego liberalizmu wsiąkła we wszystkie sfery — żeby taka interpretacya konstytucyi i ustawy prasowej stała się możebną. Myśl podniesiona dziś przez lewicę, żeby ustawie dać wyraźniejsze brzmienie, znajdzie poparcie autonomistów. Powinna też przyspieszyć jednolitą reformę ustawy prasowej. Że ją dziś nagle podnosi lewica, kiedy przez cały ciąg swego panowania wyzyskiwała ustawę na niekorzyść wszystkich, co się o swoje prawa upominali, to dla charakterystyki tego rodzaju liberalizmu.

Kwestya obsadzenia opróżnionego po p. Szlavym urzędu wspólnego ministra finansów dotąd nierozstrzygnięta. Każdy dzień przynosi nowe nazwisko i nowe odwołanie. Lista wrzekomych kandydatów już spora: hr. Geza Szapary, gubernator Rieki; hr. Juliusz Szapary, węgierski minister finansów; brat ministra-prezydenta, Ludwik Tisza zabsorbowany odbudową Szegedinu; hr. Józef Zichy były węgierski minister handlu a syn byłego posła w Konstantynopolu. Przybywa do nich hr. Antoni Szoczen, hr. Apponyi, radca sekcyjny br. Kallay, nadżupan Władysław Majthenyi itd. Dogodzić sferom kierującym, pójść na rękę wojskowości, nie zepsuć przytem z krajem, nie mieć konstytucyjnie określonych kompetencyj swego urzędu i być w danym razie kozłem ofiarnym odpowiedzialności za grzechy nie swoje, to są widoki wcale nietentujące do opróżnionej teki.

A przyznać trzeba że i „rozprawy bośniackie“ w Sejmie węgierskim i mowa Tiszy, nie wiele wyjaśniły sytuacyę. Damy też pokój wszelkiemu komentowaniu lingwistycznych dedukcyj ministra, co do znaczenia i doniosłości wyrazu: okupacya. Ci którzy twierdzą, że Tisza przechylił się do polityki aneksyjnej, nie mogliby tego udowodnić ze słów Tiszy, jak również tenor mowy sprzeciwia się temu, jakoby Tisza chciał tylko powiedzieć, że mu chodzi tylko o obsadzenie i utrzymanie zajęcia prowincyj — aż do skutku, jak chce *Pester Lloyd.*

Na ostatniem posiedzeniu komisyi kolejowej wzięto pod obradę projekt rządu, dotyczący budowy odgałęzień galicyjskiej kolei transwersalnej. W ogólnej rozprawie wykazał referent Kozłowski ważność tych bocznych linii ze stanowiska strategicznego. Galicyjska kolej transwersalna stanie jednak przez to na wszelki wypadek niezależnie, jakibykolwiek koniec spotkał przywilej kolei północnej. Związek z linią koszycko-bogumińską może mieć miejsce albo w Czacza na Węgrach, albo w Mostach w Austryi, ostatnią miejscowość uważa mowca za korzystniejszą. Poseł Herbst oświadcza się także za złączeniem obu linii na austryackim gruncie lecz nie sądzi, aby właśnie Mosty miały być najstosowniejszym do tego punktem. Co do reszty oświadcza się Dr. Herbst w zupełności za projektem rządu.

Poseł Gross występuje przeciw artykułowi 2, który bierze w rachubę ewentualną zgodę z Węgrami co do złączenia linii na terytoryum węgierskiem, a oświadcza się bezwarunkowo za połączeniem ich na ziemi austryackiej.

Dr. Rieger twierdzi, że przez to nie uzyskałoby się jeszcze zupełnej niezależności od Węgier, chyba tyle tylko, że od punktu połączenia na terytoryum austryackiem budowałoby się dalej w kierunku ku Morawom, dla celów zaś strategicznych byłoby dostatecznem połączenie Trenczynu ze Siltein. Poseł Herbst powtarza że zakończenie wielkiej galicyjskiej kolei transwersalnej na Węgrzech, byłoby ekonomicznym błędem. Minister handlu br. Pino oświadcza, że rząd zgadza się z połączeniem linii na terytoryum austryackiem.

W debacie specyalnej zmieniono art. 1 o tyle, że brzmi on teraz: „Od Żywca do w Austryi położonego punktu połączenia z koleją Koszycko-bogumińską“.

Art. 2 usunięto, zresztą ustawa została przyjętą.

Komisya do opracowania projektu monopolu tytoniowego w Niemczech szybko się załatwiła. W dwadzieścia cztery godzin potrafiła ona wszystkiemi głosami przeciw czterem odrzucić pierwsze 32 paragrafy ustawy rządowej, tak że dalsze obrady uważać należy za czczą zabawkę skoro artykuł pierwszy obejmujący określenie zasady monopolu został odrzucony. Parlament niemiecki projekt monopolu niewątpliwie odrzuci.

Ks. Aleksander Bułgarski w towarzystwie generał-gubernatora moskiewskiego ks. Dołgorukiego z Petersburga wyjechał do Moskwy. Otwarcie wystawy moskiewskiej nastąpi dnia 29 b. m. Minister dworu carskiego zawiadomił urzędy dworskie, iż koronacya odbędzie się dnia 6 września i że uroczystości trwać będą dwa tygodnie.

Że Rosya nie uznaje przeważnego wpływu mocarstw zachodnich na sprawy egipskie, wynika z następującego oświadczenia *Journ. de St. Pet.* w sprawie przesilenia egipskiego: „Pojednanie się Khedywa z ministrami nie usuwa powstałych trudności. Życzyćby sobie należało, ażeby mogły one być usunięte bez wywołania przesilenia, ale trudno się tego spodziewać, ponieważ projekta, które mają uregulować kwestyę egipską, sprowadzić łatwo mogą nowe zatargi kompetencyjne. Trudności te w takim tylko razie będzie można usunąć, jeżeli ile możności jak najmniej kłaść się będzie nacisk na tak zwaną przewagę pewnych mocarstw, a za dominujący punkt uważanym będzie ogólny pokój europejski, który jedynie zgoda mocarstw zdoła zabezpieczyć.“ Z tego wynikać się zdaje, że rząd rosyjski pragnie, aby wszystkie mocarstwa europejskie interweniowały w Egipcie, a nie powierzały interwencyi Anglii i Francyi i nie przyznawały tym mocarstwom dominującego stanowiska.

Gaz. Kol. donoszą z Paryża, że na miejsce hr. Beusta, który miałby otrzymać wysokie dostojeństwo przy dworze lub wysoką pensyę, miałby zostać posłem w Paryżu hr. Wimpffen. Równocześnie miałby zostać Orczy posłem w Bru-kselli.

Uroczystość otwarcia gotthardskiej kolei, która bezpośrednio łączy Niemcy z Włochami, Hamburg, Berlin, Lipsk z Medyolanem, Genuą i Wenecyą, pomijając austryacką drogę na Brenner, ma bezsprzecznie oprócz ekonomicznego i polityczne znaczenie. To też Niemcy i gallofoby włoscy święcą ją jako nowe ogniwo łączące środkową Europę „handlowo, politycznie i militarnie“, jako atut wygrany przeciw Francyi. Dla Austryi znaczy nowa kolej głównie uszczerbek kolei przez Semmering i Brenner, zwichnięcie części lombardzkiego handlu na szwajcarsko-niemiecką drogę. Dla Szwajcaryi ma ogromne ekonomiczne znaczenie; łączy niemiecką Szwajcaryę z włoską, podniesie ogromną część kraju. Ale tym, którym się zdaje, że to żelazne ogniwo jest ostatniem nierozerwalnem węzłem Włoch i Niemiec, dość przypomnieć horoskopy, jakie stawiano przy rozpoczęciu budowy tunelu Mont Cenis, który miał również wieczyście połączyć Francyę z Włochami. — *Popolo romano* obwieścił z wielką pewnością, że cesarz Franciszek Józef niebawem odwiedzi króla Humberta w Monzy. *Pol. Corr.* na podstawie najkompetentniejszych informacyj zaprzecza temu stanowczo.

Protest Turcyi przeciw demonstracyi flot anglo-francuskich jak się pokazuje, nietylko we Francyi zachował swój wyłącznie platoniczny charakter. Ta pierwsza dyplomatyczna kompozycya nowego ministra spraw zewnętrznych Saida, nic nie zawiera nowego ani oryginalnego żebyśmy mieli uzupełniać wyciąg któryśmy z niej już podali na tem miejscu. Pomimo wszystkich nawoływań do koncertu europejskiego, dotąd mamy przecież tylko duet anglo-francuski i wszystko przemawia za tem, że Bismark pozostawi Francyi satysfakcyę „prowadzenia“ sprawy. Pancerniki anglo-francuskie od dwóch dni już stanęły przed Aleksandryą i zaczęła się rola konsulów. Bliższych wieści o wpływie jaki ta demonstracya flot wywrze na stan w Egipcie, nie ma dotąd, a te co są, są sprzeczne. Statki o zagranicznej fladze wywiozły już część czy wszystkich czerkieskich oficerów skazanych na opuszczenie kraju. Mówią o żądaniu mocarstw ażeby Arabi opuścił gabinet. Czy narodowcy i wojsko poświęcą Arabiego, jak chcą niektórzy, którzy spodziewają się niebawem Arabiego na paryskim bruku, czy Arabi da się poświęcić tak gładko, to się musi w tych dniach rozstrzygnąć.

Sprawy miejskie.

(Dokończenie).

***Kraków**, 20 maja.*

Z porządku dziennego przedstawił budowniczyi miejski Niedziałkowski sześć spraw gospodarczych, które Rada załatwiła zgodnie z wnioskami sekcyi ekonomicznej. I tak zatwierdzono oferty: p. Owsińskiego na budowę kanału betonowego w ulicy Basztowej i na zasklepienie koryta Rudawy w ulicy Karmelickiej, tudzież pana Miarczyńskiego na wykonanie robót przy naprawie kanałów w r. 1882; wyznaczono dodatkowy kredyt 2600 złr. na pokrycie reszty kosztów budowy szkoły sztuk pięknych. Ogólny zatem koszt budowy tej szkoły wynosi 113.167 złr. Na dokończenie nieodzownych robót przy zasypaniu starej Wisły jak: przeprowadzenie kanału z ulicy Koletek popod wał usypany nad Wisłą, uporządkowanie drogi na Rybakach, rozebranie mostu w ulicy Starowiślnej, dokończenie kanału w ulicy Dietlowskiej, wyznaczyła Rada dodatkowy kredyt 5500 złr. Sprawozdanie z wykonania robót około tunelu kanałowego popod kolej Karola Ludwika na Dajworze przyjęła Rada do wiadomości.

R. m. Gwiazdomorski zdał sprawę w imieniu sekcyi skarbowej o zamknięciu rachunków funduszu miejskiego za r. 1878. Dochody wynosiły w tym roku 651,643 złr. wydatki 648,396 złr., pozostała zatem reszta kasowa 3247 złr. Rada zatwierdziła przedstawione zamknięcie rachunków, a zarazem uchwliła na wniosek sekcyi skarbowej: aby fundusz emerytalny zwrócił funduszowi miejskiemu niewłaściwie powziętą w roku 1878 kwotę 2599 złr. $95\frac{1}{2}$ c.; aby wydział rachunkowy nabyte z funduszów miejskich przedmioty do inwentarza zapisywał; aby w przyszłości były składane rachunki z użycia materyałów do pisania; aby w księgach wydziału rachunkowego była utrzymywaną ewidencya kwoty budżetowej i dozwolonych kredytów dodatkowych. Zarazem upoważniła Rada prezydenta do wydania kasie miejskiej polecenie, aby dług ciążący niewłaściwie na funduszu miejskim w kwocie 3247 złr. po stósownem przeprowadzeniu przez rachunki umorzyła.

Po przyjęciu dwóch osób do gminy i zwróceniu jednej takiej prośby do sekcyi dla bliższego zbadania przedstawił radca magistratu Szymkiewicz wniosek sekcyi V tej osnowy: Rada uznaje potrzebę pomnożenia straży policyjnej wojskowej w mieście Krakowie o 20 żołnierzy; w tym celu postanawia dopłacać rocznie na utrzymanie tychże, poczynając od 1 stycznia 1883 r. z funduszów gminy żądaną przez rząd kwotę 1050 zlr., a wydatek ten zamieszczać w tytule XXXV poz. 1 rozchodów funduszu obrotowego miejskiego. Na poparcie tych wniosków przytoczył sprawozdawca kilka dat statystycznych mianowicie: że wolne miasto Kraków utrzymywało 210 ludzi i 20 żandarmów pieszych, a 21 konnych. W Wiedniu na 705.668 mieszkańców przypada 2320 strażaków bezpieczeństwa t. j. na 304 mieszkańców jeden strażak nie wliczając do tego osobnego oddziału straży nocnej dla sklepów z 116 ludzi. Lwów miał do maja b. r. 176 policyantów na 110.250 mieszkańców czyli na 626 mieszkańców przypada jeden policyant. Od 11 maja r. b. liczba policyantów została we Lwowie powiększoną do 236 ludzi czyli obecnie przypada jeden policyant na 467 mieszkańców.

W Krakowie jest od r, 1846 101 żołnierzy policyjnych; przypada więc jeden policyant na

---

magały sobie wzajemnie z Ulinką, córką szewca, trzymały się i ośmielały. I już się udało Marysi raz dobrze prześlizgnąć od końca do końca, gdy Felak zobaczywszy ją poskoczył, porwał w pół i uniósł ze sobą wołając.

— Hej wiara, musimy Marysię ofrycować na lodzie.

Dzieci wołały — ofrycować, ofrycować, biegnąc za Felakiem. Nawet Hanka i Urszula się śmiały.

Już się z nią Felak rozpędził, gdy Jędruś pochwycił go za ramię, podstawił mu nogę i zwalił na lód.

Upadł Felak z Marysią. na nich poprzewracały się porozpędzane dzieci. Zrobił się gwar przeplatany śmiechem i głosami radości.

— Nie dotykaj się jej. mówie ci, pókiś cały — zawołał Kosturka zaciskając pięści.

— A to se ją weź kiedy twoja — odparł Felak powstając. — Weź se ją i trzymaj choćby do śmierci.

— To wezmę, a tobie zasię do niej.

— A to wypraw weselisko.

— Wyprawię.

— Nie gadałbyś głupstw — odparła zawstydzona Marysia, otrzepując spodniczkę ze śniegu.

— Jędrek bierze Marysię i weselisko sprawia — wołały dzieci.

— Napiecze placków z serem moc — dodała Urszula.

— Cygany ze Szczurowej będą grać, że same nogi muszą skakać — hu, ha, wyśpiewywała Hanka.

— Hu, ha — kapela rznij od ucha — zawołał Felak, rozpędzając się.

„Dalej wraz, dalej wraz,
Ile tylko jest tu nas“.

I cała zgraja rzuciła się na ślizgawkę.

(D. c. n.)

Kronika paryska.

(Dokończenie.)

***Paryż**, 13 maja.*

W rodzaju zbliżającym się już do historycznego, ale nie przekraczającym jeszcze tak zwanego przez Francuzów *genre historique* przedstawił Wład. Bakałowicz obraz: Henryk III ze swymi błaznami. Może przyczyna, że w osobie tego Walezyusza historya nasza styka się na chwilę z francuską była powodem, że artysta wyłącznie tę epokę wybrał za swoję specyalność. Oprócz tej przyczyny bogactwo hiszpańskiego stroju, jaskrawość barw podówczas noszonych przedstawiały bogaty materyał ze względu na efekt. Nadto osobistość króla łącząca w sobie surowe inkwizycyjne rysy obok niedołęztwa i poddawania się wpływom błaznów i kurtyzanek dla tego właśnie rodzaju malarstwa przedstawia znakomite pole. To też Bakałowicz ma wielkie powodzenie we Francyi, a sądzimy że wykończenie szczegółów, dobre zrozumienie epoki i pewien zapas humoru w kompozycyi, są tego głównym powodem choć poza tem wiele wad w obrazach jego daje się dostrzegać. Figury mianowicie są zwykle zbyt wyciągnięte i wysokie, a główki na nich maleńkie. Wada ta wszakże pochodząca u naszego artysty z braku dobrej szkoły, jak to nam kiedyś w poufnej gawędce wyznał tutaj, na pobłażanie zasługuje, boć i pierwszy mistrz Meissonier temuż zarzutowi podlega. Obraz Bakałowicza ten, o którym mówimy, w porównaniu z jego Mignonnes i Noce sous Henri III które dawniej wykonał, mimo bogactwa szczegółów jest dużo słabszy i wolimy, wyznajemy otwarcie, drugi jego obraz w tegorocznym salonie wystawiony, a przedstawiający portret jednego z przyjaciół artysty. O ile zachowane jest podobieństwo nie wiemy, ale szczęśliwy niezmiernie jest pomysł, że jegomość ten na tle jesiennego powietrza jako sokolnik jest przedstawiony. Sokół na jego ręku i chart u nogi nadaje wiele rozmaitości i z portretu robi prawdziwie historyczne a bardzo cenne studyum.

Kiedy o portretach mowa, najprostsze jest przejście do Szyndlera. Artysta ten dał portrety pana i pani Godebskich. Wykończenie szczególniej portretu pani G. jest znakomite, a miękkość ciała, ogień oczu i ożywienie całej twarzy o wschodnim typie, nic nie pozostawia do życzenia. Jesteśmy nawet pewni, że robienie portretu w stroju charakterystycznym i o charakterystycznych rysach dla artysty z dziedziny portretów do zakresu studyów przejść mogło, zrozumieć tylko trudno jak kobieta w poważnym już wieku chciała pozować na wschodnią bajaderę. Ale *de gustibus non disputandum.* W dziale portretów przez polskich artystów robionych spotykamy także portret Jeża przez p. Loevy — i Krabońskiego portret nieznajomej nam osoby.

Z malarzów francuskie traktujących przedmioty Ciesielski dał pejzaż zatytułowany Nad brzegiem Sarthy i Karbowski: Targ na ryby w Blois oraz studyum z Monmartre. Targ na ryby odznacza się wyrobioną techniką i pewnym humorem, ale ponieważ głównym przedmiotem obrazu nie tyle są ludzie ile tak zwana *nature morte* i ponieważ w tym rodzaju Francuzi do niedoścignionej doszli doskonałości, przeto rodak nasz pomiędzy niemi niknie.

Przepiorskiego! amator muzyki i Merwarta Nihilistka są to bezpretensyonalne studya, Merwarta nawet główka jest wyborna, ale typu i charakteru, któryby mógł nazwę usprawiedliwić, na próżnobyśmy tu szukali. Wieczór w Małorosyi Kroczkowskiego jest dobrze schwyconą i efektowną chwilą, ale nie nosi na sobie tego piękna, w jakim odwzorowywać się powinna miejscowość i dla tego musi zejść do rzędu tych pejzażów. gdzie nie natura ale raczej dowolna fantazya artysty odgadywać się każe.

Żeby nikogo z polskich artystów nie pominąć, wymienić należy także pannę Edmée Stryjeńską, która dała na emalii Niepokalane Poczęcie Murilla i pannę Helenę Duchińską, która przedstawiła dwa portrety, wykonane na porcelanie. Robimy zaś to tem chętniej, że naprzód ten rodzaj malarstwa uważamy za najwłaściwszy dla talentów pośredniejszych, a nadto zanotować musimy, że co do wykonania obie wzmiankowane rodaczki do najwybitniejszych wystawców i wystawczyń w tym dziale należą. P. Stryjeńska doskonale do kopiowania wybrała mistrza, emalia bowiem tem się odznacza, że szczególniej postaci idealniejsze i eteryczne wybornie w niej wychodzą. Co zaś do portretów p. Duchińskiej, to szczególniej jeden przedstawiający młodą piętnastoletnią panienkę jest znakomity. Po pastelach kobiece twarze najlepiej na porcelanie wychodzą, że zaś dobry pastel jest to rzecz niezmiernie rzadka, przeto malarstwo na porcelanie powinno mieć coraz więcej szans powodzenia.

Choć nie ma racyi z malarzami naszymi łączyć Czechów, nie możemy się jednak powstrzymać, żebyśmy kilku słowy nie wspomnieli o Brożiku — ze względu zresztą na tę okoliczność, że mówi on wybornie po polsku i że jest naśladowcą naszego Matejki, w pewnym więc stopniu do nas należy. O zależności jego od Matejki mówiliśmy już obszerniej, zdając sprawę z zeszłorocznej wystawy parzkie w Przeglądzie Polskim, teraz jeszcze wyraźniej daje się to spostrzegać, ale w każdym razie ujmy to Brożikowi nie przynosi, bezwarunkowo bowiem Matejko jest największym mistrzem współczesnym. Z dwóch obrazów Brożika jeden zowie się: Cesarz Rudolf II u swego chemika, drugi śpiewak ballad (trubador). Pierwszy przypomina niezmiernie Sędziwoja Matejki, tak jak Rudolf Zygmunta III ze Skargi, — czapkę ma nawet taką samą: drugi ma cztery figury żywcem prawie z kazania Skargi przeniesione. Różnica cała zachodzi w tem, że rzuty Matejki są śmiałe, epiczne, a Brożika zaś dokładność rysunku, wdzięk i wykończenie do drobiazgowości prawie posunięte zastępuje brak również twórczej potęgi.

Od malarstwa przechodzim do rzeźby, a tu niestety bardzo mało mamy do zanotowania imion. Godebski, Antokolski i Kossowski — ot i wszystko. Godebski dał biust Servais'go, przeznaczony do muzeum w Brukselli, Antokolski portret jakiegoś p. S. P. w całej postaci w białym marmurze przepysznie wykuty, a Kossowskiego, który was jako Krakowianin zapewne wyjątkowo obchodzi dotąd nie mogliśmy znaleść. Nie z lenistwa i broń Boże nie z zaniedbywania kronikarskiego obowiązku to pochodzi, ale z innej prostej bardzo przyczyny. Rzeźby ustawione są na dole w ogrodzie, w sposób niezmiernie do oglądania niewygodny, nie grupują ich bowiem ani alfabetycznie ani podług numerów, ale podług wielkości i estetycznego ze względu na całość ogrodu efektu. Nadto zwykle wizytę rozpoczyna się od malarstwa i kiedy się blisko trzydzieści sal przebiegnie, a przed ważniejszemi obrazami przez czas pewien się zatrzyma, kiedy się do ogrodu zejdzie, zasiada się gwoli zmęczonym nogom na ławce — i cygarem w massie zebranych wrażeń się trzeźwi. Przyrzekam jednak poprawę i przez czas zanim przyjdzie kolej następny list wysłać, z pewnością p. Kossowskiego odszukam.

Aër.

683 mieszkańców. Ponieważ miastu poprzybywały nowe ulice ze znaczną liczbą domów, od r. 1870 do 1880 bowiem liczba domów wzrosła z 2212 na 2492, przeto teraźniejsza liczba policyantów nie jest wystarczającą. Dodatek 35%, jaki gmina płaci na utrzymanie straży wynosi 11.500 złr.

R. m. dr. Straszewski popiera wniosek sekcyi, ale żąda zarazem, aby domagać się od straży policyjnej wykonywania lepszego dozoru na plantacyach w porze nocnej, iżby nie rąbano ławek, nie psuto ogrodzeń, jak się to stało niedawno przy kawiarni Remana, gdzie kilku panów w cylindrach próbowało w nocy wytrzymałości ogrodzenia, skacząc dopóty na druty otaczające trawnik, dopóki je nie popsuli. Również należałoby, aby straż czuwała nad tem, iżby osoby nie były napadane w nocy na plantach przez pijanych żołnierzy, jak to spotkało jednego urzędnika z banku wracającego z żoną do domu.

R. m. dr. Faustyn Jakubowski zwraca uwagę, że straż choćby najliczniejsza nie zaradzi złemu, jeżeli policyanci nie będą wykonywać swoich obowiązków. I tak dziś trndno opędzić się chłopakom żebrzącym, zabiegającym drogę osobom spacerującym około sukiennic i linią A-B, a policyanci obojętnie na to patrzą; doróżki przed hotelem Drezdeńskim zawołane przez służbę hotelową najeżdzają na przechodzących i grożą rozjechaniem; część plantacyj od ulicy Mikołajskiej ku ulicy Wiślnej wymaga również lepszego nadzoru z powodu snujących się tamże wieczorem licznych włóczęgów. Uprasza przeto prezydenta, aby w tym względzie udał się do Dyrekcyi Policyi o zaradzenie.

Wiceprezydent Muczkowski wnosi, aby żądać powiększenia liczby policyantów od 1 października r. b. R. m. dr. Zoll radzi, aby o każdem dostrzeżonem zaniedbaniu obowiązku przez policyanta donosić policyi z podaniem jego Nru.

Podczas głosowania wniosek sekcyi został przyjęty z dodatkiem wiceprezydenta Muczkowskiego.

Kronika.

Kraków, 22 maja.

Korespondencya od Redakcyi Tym szanownym panom, którzy ciągle jeszcze nadsyłają nam listy w sprawie plantacyj, żądając imiennego głosowania radców, powtarzamy raz jeszcze, że przed posiedzeniem Rady tj. jutro zamieścimy obszerniejszy artykuł, dziś tylko notujemy, że decyzya komisyi zapadła siedmioma głosami przeciw sześciu względem odstąpienia pod gmach uniwersytecki trawnika i ścieżki wywołała powszechne niezadowolenie w mieście.

We środę Koło artystyczno-literackie urządza wieczór deklamacyjno-muzykalno-wokalny, w którym przyrzekli udział pp.: Wł. Żeleński, Singer, Niedzielski, Jawornicki i art. dram. Zenoni. Z okazyi, że już jakiś czas wieczorków podobnych nie było i że to będzie prawdopodobnie jeden z ostatnich w sezonie letnim, spodziewać się należy licznego zebrania członków.

P. Pantaleon Kulisz zasłużony patryota rusiński, bawił wczoraj w mieście naszem w przejeździe do Wiednia.

Delegat hr. Badeni wyjechał wczoraj do Rzeszowa.

Wielki książe Konstanty przejechał dziś przez Kraków z Wiednia do Odessy.

Na jutrzejszem posiedzeniu komisyi balneologicznej dr. Lutostański mówić będzie o nowym rozbiorze chemicznym wód mineralnych z Wysowy, dokonanym przez prof. dr. Radziszewskiego.

Lekarze tutejsi wyjeżdżają do Pragi na zjazd lekarzy i przyrodników czeskich w czwartek pociągiem o godz. 3. Donosimy o tem dla wiadomości tutejszych przyrodników i lekarzy zamiejscowych, gdyż pożądanem jest, aby wszyscy Polacy razem do Pragi przybyli. Donoszą nam z Pragi, iż karty upoważniające do jazdy po zniżonych cenach na kolei północnej Ferdynanda będą wkrótce nadesłane członkom i uczestnikom zjazdn. Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego wybrał swoim delegatem prof dra Jaknbowskiego, Towarzystwo zaś lekarskie swego b. prez. doc. dra Jordana.

Kramy jarmarczne stoją dotąd na Rynku nierozebrane, pomimo, iż od czasu jak się skończył jarmark upłynęły całe dwa tygodnie. Czyżby chciano nas w ostatku ucieszyć przez dłnższy czas widokiem tych bud, z któremi rozstajemy się na zawsze?

530 emigrujących żydów przejechało dzisiaj przez Kraków z Brodów do Ameryki.

Przy krajowem archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie, są do obsadzenia dwie posady aplikantów. O posady te mogą się ubiegać tylko uczniowie Uniwersytetn Jagiellońskiego, oddający się studyom historycznym lub historyczno-prawniczym.

Panna Stolcman (rodowe nazwisko Prylińska), artystka opery włoskiej bawiąca chwilowo w naszem mieście, dała się wczoraj słyszeć w jednym z tutejszych salonów. Ci, którym dostała się w udziale sposobność poznania artystki tej, reprezentującej tak zaszczytnie sztukę polską w obec zagranicy, unoszą się nad śpiewem jej, który z pięknym i olbrzymim materyałem głosowym łączy wyborną metodę oraz temperament prawdziwą dramatycznością tryskający. Panna Prylińska wyjeżdża jutro do Medyolanu.

† Antoni Weis, znany nauczyciel muzyki, zakończył życie w sobotę licząt lat 60. Był on rodem z Illyryi; osiedliwszy się przed 30 laty w kraju naszym, pokochał go i niejednokrotnie narażał się dla sprawy naszej w r. 1863. Obdarzony wyższem wykształceniem i słodyczą charakteru, jednał serca wszystkich i szczery też żal po sobie pozostawia. Pogrzeb odbędzie się jutro ze szpitala św. Łazarza.

Z ulicy Floryańskiej dochodzą nas skargi na bezustanne ujadania jakiegoś psa, który w dzień i w nocy przebywa na ulicy i głośnem szczekaniem niepokoi mieszkańców. Pies ten podobno nie ma żadnego właściciela, a jako taki jest uwolniony od podatku i oprawcy miejscy obojętnie przechodzą koło niego wiedząc, że nie opłaciłby im się trud chwytania, bo nikt nie pokusi się o wykupienie tego psa.

Uprzejmość na kolei Ferdynanda.

Szanowna Redakcyo!

Duia 19 tm. jechałem mieszanym pociągiem z Trzebini, tym który przychodzi po 6tej do Krakowa z moją chorą żoną i zajęliśmy coupé „dla niepalących“. W Krzeszowicach następnej stacyi. otwarł konduktor coupé i wsiadł najpierw jeden pan, a potem trzech mieszczan z fajkami. Na zapytanie się konduktora, dla czego pozwala wsiadać do coupé „dla niepalących“ ludziom palącym fajki i cygara, odpowiedział mi tenże coś po niemiecku. Ja obywatel z Królestwa Polskiego nie rozumiejąc po niemiecku, pytam się pana który wsiadł pierwszy. co to ma znaczyć, ten odpowiedział mi, że konduktor odpowiada iż nie rozumie po polsku i zarazem poprosił konduktora po niemiecku, aby tenże dał inne miejsce dla nowo przybyłych pasażerów. Na jego prośbę odpowiedział jednakże konduktor, że jeżeli ta pani słaba, to niech przejdzie do innego coupé. — Dziwna grzeczność, aby dla trzech palących, jedna słaba kobieta miała się przesiadać do innego wagonu z tego, który już zajmowała i na którym był napis „dla niepalących“. W Krakowie ów obcy pan poszedł użalić się do Naczelnika stacyi, lecz o dziwy! — bo to podobno Polak — pan Naczelnik odpowiedział, — że konduktor kolei północnej nie jest obowiązany mówić z pasażerami po polsku, a napis „dla niepalących“ obchodzi tylko służbę kolejową, nie zaś jadący personal. Zjeździłem wiele świata, lecz takiego obchodzenia się brutalnego nigdzie nie zdarzyło mi się napotkać, dla tego prosiłbym szanownej Redakcyi o umieszczenie jeżeli można w szpaltach dziennnika swego niniejszego zdarzenia, bo to jest próbką, jak maltretowani są podróżni przez konduktorów i jaką można znaleść na użalenie się sprawiedliwość.

Z winnym szacunkiem
Gnoiński
obywatel miasta Piotrkowa.

Ps. Dodać muszę, że kilka wagonów było całkiem próżnych.

Lwów, 20 maja. W ubiegłym tygodniu ukonstyjuował się zarząd Towarzystwa „Spójnia“, który wybrał p. Wereszczyńskiego, członka Wydziału krajowego prezesem, zaś zastępcami jego posła Merunowicza T. i p. Piotra Miączyńskiego. Pierwszą z czynności, którą się natychmiast nowy zarząd zajął, była sprawa, przekazana mu przez walne zgromadzenie — sprawa napływu proletaryatu żydowskiego z Rosyi do kraju naszego — Zarząd odrzucił myśl, poruszoną na zgromadzeniu, zwoływania wiecu i zbieranie podpisów na petycyę do rządu, a uchwalił wysłać deputacyę do namiestnika. Wskutek tego udała się dzisiaj deputacya, złożona z pp. Wereszczyńskiego, Miączyńskiego, Merunowicza i Niemczynowskiego, do namiestnictwa, którą przyjął w nieobecności namiestnika radca p. Loebl. P. Wereszczyński w wyczerpującem przemówieniu przedstawił zastępcy rządowemu zgubne następstwa osiedlania się po kraju emigrantów rosyjskich, a zarazem przedstawił środki zaradcze, któremi możnaby zapobiedz złemu. Zastępca rządu bardzo przychylnie przyjął deputacyę, zapewniając, że rząd wszelkich dokłada starań, aby zapobiedz dalszemu napływowi, a przybyłych usunąć z kraju, że jednak istniejący komitet i władze rządowe mają wiele do zwalczenia, ponieważ wychodźcy dopuszczają się ciągłych nadużyć, gdyż zaopatrzeni w datek i bilety umykają na pierwszych stacyach aby powróciwszy napowrót do Brodów, pod innem nazwiskiem, uzyskać świeży zasiłek. Kontrola zaś ma być bardzo utrudniona. — Zdaniem p. Loebla nie ma w kraju więcej emigrantów jak 12.000. — Rząd uważa tę sprawę jako państwową. Wszystkie starostwa mają najsurowszy nakaz wydalania przybywających, mogą one jednak wówczas dopiero należycie spełnić swoje zadanie, jeżeliby gminy i kahały zechciały ze swej strony indywidua takie odstawiać do starostwa, ponieważ żadne starostwo nie rozporządza dostateczną ilością żandarmów. W tym duchu też upraszał deputacyę, aby zechciała wpływać na korporacye w kraju, aby te również czuwały nad tem, by przybyli żydzi z Rosyi nie osiedlali się po prowincyi. Gminy nadgraniczne obawiają się spełniać należycie swoje zadanie. Dodał nakoniec p. L., że rząd starać się będzie przedewszystkiem nakłonić przybywających do powrotu do Rosyi, co mu się w części udało, gdyż przeszło 700 osób, które w zeszłym roku do Galicyi przybyły, obecnie powróciły do swoich siedzib.

Dzisiaj wyjechał do Brodów p. Lazarus, dyrektor banku hipotecznego, wziąwszy z sobą 20.000 franków, nadesłanych przez komitet — lecz nie wiem który.

Jak jnż kilkakrotnie donosiłem, dyrektor teatru p. Miłaszewski zaprowadził w swoim budżecie od Wielkiejnocy oszczędności, kosztem artystów, między któremi znajdywała się i pani Woleńska, od lat dziesięciu pono stale przebywająca na naszej scenie. Pokrzywdzona artystka udała się przeto z zażaleniem do Wydziału krajowego, który ujął się za pokrzywdzoną i nakazał p. Miłaszewskiemu, aby natychmiast zaangażował napowrót p. Woleńską pod temi samemi warunkami, jak poprzednio była.

Wczoraj odbył się wspaniały pogrzeb w Żółkwi. Chowano rotmistrza II pułku ułanów ś. p. Karola Holzingera, który wystrzałem z pistoletu odebrał sobie życie. Wiele osób ze Lwowa udało się na pogrzeb, ponieważ zmarły swojemi osobistemi przymiotami umiał sobie zjednać powszechny szacunek i po za sferami wojskowemi. Na trumnie złożono dwanaście wieńców, co świadczy o prawdziwości słów powyższych.

△ **Lwów,** 21 maja. Dzisiejszy koncert w sali towarzystwa muzycznego pod kierownictwem dyrektora p. Mikulego na dochód ochronek miejskich i zakładu św. Łazarza, mimo wybornego programu przed nieliczną tylko odbył się publicznością. Prócz znakomitej gry p. Mikulego, między współudział biorącemi, na szczególną wzmiankę zasługuje młodziutka, wysoce utalentowana uczennica jego panna Ob.. wykonująca śmiało i po mistrzowsku arcypiękne larghetto z drugiego koncertn Chopina, tudzież pan Dawrewski, który odśpiewał znakomicie aryę z Donizettego i wielką aryę z Haleyv'ego „Żydówki“.

Dziś Lwów ujrzy na scenie niezwykłą rzecz, bo ustęp z tragedyi Sofoklesa: „Oedyp w Kolonie“, który odegra p. Jan Królikowski na dochód towarzystwa „Oświaty ludowej“. Oprócz tego daną będzie komedya „Doktór Robin“ (z p. Królikowskim w głównej roli) i „Dwie blizny“.

Lista wkładek dla Stowarzyszenia „Oświaty ludowej“, przyjętych przez Administracyę *Reformy*: Michał Bałucki jako członek, z roczną płacą 1 złr. Marceli Berson roczny członek, z płacą półroczną 50 ct. Stanisław Turski roczny członek, z płacą półroczną 50 ct.

Administracya „Reformy“ otrzymała od p. Stan. Magnusa ucznia V kl. realnej 1 złr. 75 cent. na biednych, wstydzących się żebrać.

TEATR.

„Lokatorowie pana Blondau“, komedya w 5 aktach przez J. Chivot.

Tą wesołą farsą artyści nasi pożegnali publiczność krakowską. Jest to robota sceniczna bez żadnej głębszej myśli i artystycznej wartości; ale obfita w zabawne sceny i zawikłania, które pobudzają do ciągłego śmiechu. Pan Blondau, fabrykant guzików, dorobiwszy się znacznego majątku, — kupuje dom i cieszy się niezmiernie, że nareszcie będzie mieszkać we własnym domu, obiecując sobie z tego powodu mnóstwo przyjemności. — Ale w praktyce pokazuje się przeciwnie i w przeciągu paru godzin przechodzi przez całą skalę udręczeń, kłopotów, na wszystkich pięciu piętrach swego domu doświadcza tyle przykrości, że w końcu marzy o jak największem szczęściu — o pozbyciu się tego domu. — Taka jest treść tej farsy, która rozwija się z wielką szybkością i kalejdoskopiczną rozmaitością przed oczami widzów. Autorowi nie szło o prawdopodobieństwo, nie szło o sens moralny, chciał tylko widzów utrzymać w ciągłym nastroju śmiechu i to mu się w zupełności udało. — Jestto śmiech wprawdzie pusty, który nie zostawia w umyśle żadnego trwalszego wspomnienia, ale dla tych, co szukają w teatrze chwilowej rozrywki wystarczyć może, szczególniej gdy sztuka graną jest dobrze i szybko, jak to miało miejsce u nas.

Najwybitniej wystąpiła gra p. Wojdałowicza w roli samego pana Blondau. Nie tylko całość oddał pan Wojdałowicz z humorem, ale i niektóre szczegółki opracował i uplastycznił bardzo charakterystycznie. Inne role mniej dawały artystom pola do popisu, ale wszystkie były grane z życiem i wielkim zasobem humoru. — Tylko panu Żelazowskiemu ośmielilibyśmy się zrobić uwagę, że zanadto w ostatnich czasach używa i nadużywa dziwnego głosu, idącego nie z piersi ale z głowy. Może w roli tenorzysty nie byłoby to tak bardzo nie na miejscu, ale zauważyliśmy, że i w innych sztukach jak n. p.; „Wielkim człowieku“ i t. d. p. Żelazowski posługuje się tym falsetem bez żadnej racyi.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
20	2 p.	13·4	740·9	Płn.	13·5	pochmurno
	10 w.	9·2	40·4	„	15·6	„
21	7 r.	7·6	40·2	„		deszcz
	2 p.	11·0	40·6	„	8·0	„
	10 w.	10·0	41·2	„	11·2	„
22	7 r.	10·6	40·8	Płn.-Z.		„

Dział ekonomiczny.

Komitet wystawy przemyskiej podaje do publicznej wiadomości, iż poczynił potrzebne kroki u generalnych dyrekcyj wszystkich kolei krajowych celem otrzymania zniżenia taryfy dla przewozu okazów, oraz cen jazdy dla wystawców, służby ich, oraz zwiedzających wystawę; niemniej stara się komitet o urządzenie pociągów spacerowych podczas wystawy.

Po otrzymaniu decyzyi w tej kwestyi od generalnych dyrekcyj podanem zostanie do publicznej wiadomości o ile i pod jakiemi warunkami taryfa i ceny jazdy dla osób zniżone zostaną.

Lwów, 20 maja.

Lwów, 6 maja. Sprawozdanie banku rolniczego. Od kilku dni nieustanna słota i niezwykłe zimna, które na rozwój tegorocznych zasiewów niepomyślnie oddziaływają — niemniej grady i powodzie w niektórych okolicach — wywołały w handlu zbożowym nieco stalsze usposobienie, a ceny, które miały się ku zniżce zdołały się utrzymać przy pierwotnych notowaniach.

Popyt na pszenicę i żyto jest nieco więcej ożywiony.

Rzepak nowy dość poszukiwany, płacą złr. 11 do 11·75 za 100 kilo.

Reszta produktów bez chęci pokupu. Na spirytus usposobienie pomyślniejsze.

Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów

Pszenica czerwona banatka	złr.	9·75	10·80
„ „ „	„	9·—	10·60
„ biała	„	9·—	10·40
Żyto	„	5·80	6·25
Owies	„	5·—	6·—
Groch Victorya	„	—·—	—·—
„ drobny	„	—·—	—·—
Rzepak	„	—·—	—·—
Konicz	„	—·—	—·—
Jęczmień	„	4·50	6·25

Spirytus na termina złr. 35·50 za 10.000 lit. proc.

Uwaga: Przyjmujemy zamówienia na oryginalną pszenicę banatkę do siewu tegorocznego i upraszamy o rychłe zgłoszenia się i dokładne podanie ilości.

W obec zbliżającej się chwili umów o sprzedaż chmielu i rzepaku, upraszamy o łaskawe rychłe podanie do wiadomości naszej przybliżonej ilości cetn. metr. chmielu, jaką szanowni członkowie naszej instytucyi na sprzedaż w tym roku mieć będą mogli.

Grabarkę żelaznej konstrukcyi w zupełnie dobrym stanie, 25% niżej ceny fabrycznej mamy do sprzedania.

Wiedeń, 22 maja. Telegraficzne sprawozdanie z targu St. Marx. Na dzisiejszy targ spędzono 1259 galicyjskich wołów, 1259 węgierskich, 675 niemieckich, razem 3.566.

Płacono galicyjskie 52 do 56 złr., węgierskie 53 do 60 złr., niemieckie 53 do 59 złr. (A. Krzysztofowicz i Sp. Caffeé Stierböck.)

Wiedeń, 20 maja.
Pszenica na wiosnę, 11·97 — 12·—, na maj, czerwiec 11·97—12·—, na jesień 11·07 — 11·10. Owies na wiosnę 7·85 — 7·82 Owies na jesień 7·——7·02 Owies handlowy 8·——8·15. Żyto węgierskie 8·80— 9·—, Żyto na wiosnę —·——·—, Żyto na jesień 8·55—8·60. Kukurudza na maj, czerwiec 7·65—7·67, gotowa 7·70— 7·75.
Spirytus 32·75—33·—.
Nafta —·——·—.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia: Wczoraj w niedzielę odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem zabrał naprzód głos poseł Kozłowski i w nieobecności hr. Stadnickiego wywodził czułe żale, że tego posła tak niesprawiedliwie opisano po dziennikach, że te korespondencye z tych miejsc wyjść musiały, lubo tajemnica uchwaloną została. Nad sytuacyą hr. Stadnickiego bardzo ubolewał i sądził, że obowiązkiem Koła, wziąć go w obronę i zaprzeczyć temu, co dzienniki pisały. Żądał więc, aby sekretaryat Koła dał od siebie to zaprzeczenie, tłómacząc, że hr. Stadnicki użył słowa polonizowanie w innem znaczeniu, mianowicie w odniesieniu do Czechów. (Ta interpelacya niejasna, naciągnięta i niezrozumiała).

Na to odparł przewodniczący Grocholski, że od Koła nigdy nie wychodziły sprawozdania o dyskusyi, ale o uchwałach wniosków. Sekretarz Jasiński zaś powiedział: „My nie mamy stenografów. Niepodobną jest rzeczą spamiętać szczegółowo przemówień wszystkich posłów. Gdyby jednak Koło uchwaliło dać żądane zaprzeczenie, to wnoszę, aby do tego wybraną została osobna komisya.“ Następnie przemawiał poseł Hausner: „Tu interesowanym jest wyłącznie hr. Stadnicki. On też najlepiej wie, co mówił i jego interpretacya jest ważną. On przeto sam sprostowania do dzienników poczynić powinien. Aby mógł to uczynić, trzeba znieść tajemnicę. Gdyby zaś Koło uchwaliło, że trzeba wprost zaprzeczyć temu, co dzienniki pisały, toćby nasamprzód zaprzeczyć należało, że on nie użył wyrazów: Szlązk polonizować, a przecież p. Stadnicki użył istotnie tych wyrazów“. Poczem wywiązała się krótka dyskusya nad zniesieniem tajemnicy i z wyjątkiem 3 głosów uchwalono zniesienie tejże. Uchwalono także 16 głosami przeciw 13 wybrać komisyę dla sprostowania dzienników. Do tej komisyi wszedł i Hausner. Wreszcie prezes Grocholski zdawał sprawę z audyencyi, jaką miała u ministra hr. Taaffego delegacya Koła w sprawie Szlązkiej. „Hr. Taaffe — rzekł on — oświadczył nam: Rząd jest świadom obowiązku swojego i wykona artykuł 19 ustawy zasadniczej. Wprawdzie są na Szlązku specyalne trudności, gdyż tam są trzy języki krajowe, ale i te trudności usunięte być mogą i usunięte zostaną“.

Koło z zadowoleniem przyjęło to oświadczenie, zwłaszcza, że zmiana naczelnika rządu szlązkiego wiele daje rękojmi. Tu zabrał głos hr. Mieroszowski i rzekł: „przyjmujemy do wiadomości to sprawozdanie. Będziemy czekać do otwarcia sesyi parlamentarnej w jesieni. Jeżeli się do tego czasu mało na Szlązku zmieni, ponowimy akcyę.“ Koło więc pragnie zrehabilitować się. Zobaczymy w jaki sposób zaprzeczać będzie hr. Stadnicki własnym swym słowom. Do delegacyi wybrani zostali z Koła: posłowie Smolka, Chrzanowski, Grocholski, Czajkowski, Jaworski, Hausner, Czerkawski. Poseł Smarżewski miał także absolutną większość t. j. 16 głosów, Czerkawski 18.

Z miasteczka Smorgoni w gub. wileńskiej donoszą, że podczas pożaru w dniu 9 maja spaliło się przeszło 1300 domów należących prawie wyłącznie do izraelitów. Minister wojny projektuje oddanie straży pogranicznej pod zarząd ministerstwa wojny.

Donosiliśmy już o pożarze w Kownie, który według nadchodzących dziś wiadomości zniszczył trzecią część miasta. Najwięcej szkody ponieśli żydzi. Pożar wynikł z podpalenia. Z Warszawy donoszą, że generał gubernator Albedyński wezwał telegraficznie do Petersburga swego urzędnika do szczególnych poruczeń Kamińskiego.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 21 maja. Akt oskarżenia uwięzionym moskalofilom doręczono wczoraj wieczorem. Wczoraj oświadczyli, iż zrzekają się prawa rekursu. Dziś stał się akt prawomocnym zarzuca on zbrodnię zdrady stanu jedenastu oskarżonym. Rozprawa dotychczas nie wyznaczona. Przewodniczyć będzie radca Budzynowski. Wezwano 45 świadków, odczytać mają 220 protokółów, broszur, listów dokumentów. Jawność rozprawy nie wykluczona.

Lwów, 22 maja. Dyrektor policyi Krzaczkowski wyjechał do Brodów zbadać sprawę emigrantów.

Lwów, 22 maja. Prut, Czeremosz zalały sąsiednie okolice.

Brody, 22 maja. Wczoraj lwowski komitet na ręce Chajesa, przesłał tylko 500 reńskich. Dzienna potrzeba do tysiąca. Dziś zjechali członkowie komitetu do Brodów. Delegowany dyrektor policyi Krzaczkowski tutaj bawi, odbywa dziś inspekcyę pomieszczenia emigrantów.

Brody, 22 maja. Wyjechało w sobotę 533 żydów do Ameryki.

Stanisławów, 22 maja. Obie Bystrzyce zalały magazyny i strażnice mostowe.

Zaleszczyki, 22 maja. Most łyżwowy zerwany; Dniestr wezbrał znacznie.

Andrychów, 22 maja. Schwytano tutaj fałszywe guldeny srebrne: sprawcą rusznikarz Jan Warmus, którego wraz z trzema innemi uwięziono. Falsifikaty cynowe i ołowiane.

Wiedeń, 22 maja. Na posiedzeniu Koła polskiego wczoraj w południe uchwalono uchylić tajemnicę osłaniającą obrady Koła nad sprawą szląską, wybrano komitet dla zredagowania sprawozdania z owych obrad, a zarazem dla sprostowania mylnych jakoby wieści rozszerzonych o przemówieniu posła Stadnickiego. Następnie wybrano członków delegacyj wspólnych.

Wiedeń, 22 maja. Marszałek Dr. Zyblikiewicz, który tu przybył na posiedzenie Izby panów zajmuje się gorliwie sprawą wprowadzenia w życie banku krajowego do czego potrzeba porozumienia się z wielkimi zakładami finansowemi.

Wiedeń, 23 maja. Sprawa teatru krakowskiego stanowczo rozstrzygnięta: ministerstwo zgodziło się na orzeczenie komisyi technicznej, zezwoliło aby po przeprowadzeniu proponowanych ulepszeń gmach otwarto, dodało warunek ażeby żelazną kortynę opatrzyć mechanizmem do spuszczania przystępnem ze strony sceny i przyległego korytarza. Adaptacye kosztować będą 11.000; rząd daje 6.000 gmina 1.700 złr. resztę dyrektor Koźmian. Roboty najgłówniejsze skończą się 15 września.

Wiedeń. 22 maja. *Presse* podaje przerażające telegramy o położeniu w Brodach. Nędza, głód, choroby i ogromna śmiertelność: mieszkania przepełnione, obawa epidemii.

Wieden, 22 maja. *Politik* pisze, że hr. Taaffe stoi i upadnie z taryfą cłową.

Wiedeń, 22 maja. Co do losu taryfy cłowej są jeszcze różnice zapatrywań, ale przesilenie nie jest prawdopodobnem.

Wiedeń, 22 maja. Fischhof konferuje z Coroninim, Walterskirchenem, Wurmbrandem i Riegerem.

Cattaro, 22 maja. Pięćdziesięciu obowiązanych do służby wojskowej zbiegło do Czarnogóry.

Petersburg, 22 maja. Koronacya w Moskwie postanowiona w maju 1883; powodem odłożenia ma być wystawa moskiewska i z powodu mnóstwa ludzi niebezpieczeństwo dla obcych książąt. Podług innych źródeł cała ta wiadomość ma być tylko wybiegiem policyjnym.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 maja. W Izbie panów poświęca prezydent zmarłemu członkowi Rizy gorące wspomnienie. Wybory do delegacyj przeznaczono na porządek dzienny najbliższego posiedzenia. Izba przyjęła następnie kredyt pacyfikacyjny w drugiem i trzeciem czytaniu. W rozprawie ogólnej nad taryfą cłową przemawiał Plener przeciw, Zedtwitz zaś za przyjęciem przedłożenia, poczem rozprawę ogólną zamknięto. Minister finansów zbijał wywody Plenera, minister handlu bronił poszczególnych pozycyj taryfy, zalecał szczególnie przyjęcie cła od zboża.

Wiedeń, 22 maja. Posiedzenie Izby poselskiej Komisya wojskowa została upoważniona do złożenia na najbliższem posiedzeniu ustnego sprawozdania z przedłożenia rządowego o wsparcie wdów po wojskowych. Minister rolnictwa przedłożył projekt ustawy o uregulowaniu prawa eksploatacyi minerałów żywicznych w Galicyi i Bukowinie. Wniosek Schoenerera, domagający się, aby komisya petycyjna złożyła ustne sprawozdanie z petycyi przeciw napływowi żydów, nie znalazł należytego poparcia. Przedłożenie rządowe upoważniające galicyjski bank krajowy do ściągania należytości hipotecznych w drodze politycznej egzekucyi, zostało przyjęte bez rozpraw.

Wiedeń, 22 maja. (Raport urzędowy.) Jedna kompania 11 pułku piechoty pod dowództwem porucznika napadnięta d. 20 b. m. na wyżynach północnych od Klenaku a na południowy wschód od Newesinje, przez silniejszy oddział powstańców, odparła tychże ze stratą 30 ludzi w zabitych i rannych. W wojsku cesarskim zginął jeden kapral i trzech szeregowców ranionych.

Londyn, 22 maja. *Times* donosi z Paryża, iż celem połączonej akcyi francusko-angielskiej w Egipcie jest przywrócenie powagi khedywa, rozwiązanie izby notablów, oraz ustanowienie przeważnego wpływu francusko-angielskiego, w skutek czego Arabi bej byłby zmuszony zniknąć z widowni politycznej.

Rzym, 22 maja. Piąty międzynarodowy kongres literacki został wczoraj otwarty. Kommandor Ferrasi wypowiedział mowę powitalną w języku francuskim. Książe Torlonia dziękował za wybór Rzymu na miejsce zwołania kongresu, wśród grzmiących oklasków podał projekt wysłania telegramu gratulacyjnego do Wiktora Hugo. Pomiędzy mowcami występował także redaktor *Kuryera warszawskiego* Szymanowski w imieniu Polaków.

Lucerna, 22 maja. Dwa pociągi nadzwyczajne z Medyolanu i Bazylei przywiozły wczoraj 600 gości, Włochów i Niemców. Miasto wspaniale przybrane.

Petersburg, 22 maja. *Prawitielstwennyj Wiestnik* donosi o pożarze Kowna. Pożar zniszczył 105 domów, wyłącznie do żydów należących. Domy były ubezpieczone. Straty wynoszą 600.000 rs. (O tym pożarze donieśliśmy w sobotę. *Red.*)

Belgrad, 22 maja. Król powrócił z podróży po kraju. W miejscu wylądowania oczekiwali: królowa, następca tronu, ministrowie, przedstawiciele obcych dworów i władze rządowe. Lud powitał króla głośnymi okrzykami *żiwio!*

Konstantynopol, 22 maja. Parowiec Lloyda Calypso mając na pokładzie 750 ludzi odpłynął ztąd wczoraj, w Dardanelach i Smyrnie zabierze podobną ilość rekrutów przeznaczonych do skompletowania wojsk w Hedjaz Yemen. Obydwa pancerniki przeznaczone do krążenia po morzu Śródziemnem otrzymały rozkaz odwołujący, zdaje się skutkiem stanowiska, jakie zajęły cztery wielkie mocarstwa przeciwne anglo-francuskiej demonstracyi.

Kairo, 22 maja. Konsulowie generalni mają według obiegających pogłosek żądać przedewszystkiem ustąpienia ministerstwa oraz wypędzenia Arabi beja i wszystkich przewódców ruchu.

Tunis, 22 maja. Kolumna Duchesne'a uderzyła na zaspach Mehaia na 800 Arabów, którzy uszli pozostawiając 70 trupów. Straty kolumny wynoszą 3 zabitych, 5 rannych.

Aleksandrya, 22 maja. Francuskie łodzie kanonierskie doniosły wczoraj, że przepłyną kanał Sueski, gdzie dotąd nie zarządzono żadnych środków przezorności.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 22 maja 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·60	76·60
„ srebrna „	77·15	77·30
„ złota „	94·20	94·20
5% Austr. Renta pap. nowa	92·60	92·—
4% Węg. „ „	89·20	89·—
6% „ „ złota	119·90	119·80
Losy z r. 1860	130·90	130·75
„ „ 1864	174·50	174·75
„ premiowe węg.	118·50	119·—
Londyn	119·20	119·95
Napoleondor	9·51½	9·51
Marka	58·60	58·60
Dukat	5·65	5·65
Ruble papierowe	121·37	121·37
Lombardy	143·75	143·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	827·—	820·—
„ kredytowe	344·60	344·—
„ Karola Ludwika	314·20	313·—
„ Lwowsko-Czerniow.	173·—	173·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	165·—	165·—
„ Koszycko-Bogum.	150·—	150·—
„ Północno zachodnie	208·75	209·—
„ Anglo Banku	127·50	128·—
5% Obligacye Indemn. gal.	10.·—	101·—
6% Listy hipoteczne	102·25	102·35
Akcye Siedmiogrodzkie	167·—	164·75

Berlin dnia 22 maja 1882.		
Wiedeń	170·70	170·35
Banknoty	170·80	170·50
Warszawa	206·65	207·35
Ruble	206·95	207·50
5% Listy zast. król. polsk.	63·70	63·75
4% „ likwidacyjne	54·60	54·90
Akcye Karola Ludwika	—·—	133·75
„ kredytowe	—·—	588·—

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że przenoszę moją **piekarnię z ulicy Florjańskiej na ulicę Szewską pod N. 28.** przy samych plantach, gdzie od dnia 21go b. m. t. j. od niedzieli będzie można dostać jak dawniej trzy razy dnia świeże i doborowe białe pieczywo, również chleb na kwasku, na drożdżach i razowy czysto-żytni.

Zarazem zawiadamiam, że w domu pod N. 39 przy ulicy Florjańskiej założyłem sklep z mojem pieczywem i polecam się dotychczasowym łaskawym względom Szanownej Publiczności.

326 2 3 Z poważaniem *Józef Bartl.*

Dr. Med. Witold Jaroszyński

ordynuje przez sezon letni począwszy od 1 Maja w Karlsbadzie.

Mieszka „Kaiserstrasse" dom „Warschau." (221-22-50)

Poszukuje się zaraz

młodej, uczciwej osoby, niezamężnej, do wyręczenia przy gospodarstwie domowem na wsi.

Wiadomość pod l. 1/92 przy ulicy Batorego, na pierwszem piętrze, drzwi Nr. 4.
322-3-3

Podpisana pozwala sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, iż od dnia 1 Maja br. przyjmuje **kołnierzyki, mankiety i koszule**

do prania i prasowania

w mieszkaniu przy ulicy Długiej Nr. 22, I. piętro w oficynie.

Upraszając o łaskawe względy, kreślę się z szacunkiem

Maria Ernestyna Kępińska z Wiednia.
299-6 6

Kupię kilka centnarów chmielu z r. 1881.

Adres: **„G. 100 post. rest. Gorlice".** (331 1 3

ZEGAR

duży z konzolą złocony staroświecki, dobrze idący, powtarzający godzinę za każdym kwadransem — na sprzedaż. Wiadomość u portiera Hotelu Krakowskiego. 280-3-4

Wyciąg słodowy z ziół miodunkowych i karmelki *)

L. H. Pietscha i Sp. w Wrocławiu

są te tylko prawdziwe, które są opatrzone tą marką ochronną

Huste-Nicht

Gerichtl geschützt

Karmelki. Miałem taką **chrypkę,** że **ledwo mówić** mogłem. Po użyciu dwóch paczek (Huste-Nicht) **słodowo-wyskokowych karmelków H. Pietscha & Co.** zupełnie wyzdrowiałem, co chętnie niniejszem ogłaszam.

Wrocław, Alexanderstrasse 8.

134h-1 **Otton Schmeidel** kupiec.

*) Za flaszkę **ekstraktu** 80 ct., 1 zł. 50 ct. i 2 zł.; Woreczek **karmelków** 25 ct. i 40 ct.

Do nabycia **w Krakowie**:
w apt. E. Stockmara, w apt. „pod Słońcem"
„ „Pod Gwiazdą" „ „pod Lwem"
i we wszystkich większych aptekach w Galicyi.

Prima geblasene Kaelbermagen

kauft stets gegen Cassa. — Bemusterte Offerten erbittet

Berlin C, Klosterstr. 40. **Charles Sapira.**
117-6-6

☞ W tych dniach ☜

opuściło prasę dzieło, złożone z 43 arkuszy druku w wielkiej 8-ce, p. t.:

ZE SKARBNICY
Wiedzy i Prawdy

oraz sprostowanie błędnie podanych faktów historycznych i wyjaśnienie najdonioślejszych kwestyj naukowych, społecznych itp.

Ze względu, że dzieło to wyszło w stosunkowo małej liczbie egzemplarzy, uprasza się o wczesne zamówienia.

Cena wynosi: 3 złr., albo 5 marek, lub 2 ruble 50 kop.

Zamówienia najdogodniej jest przesyłać **kartą korespondencyjną** z podaniem dokładnego adresu (i ostatniej poczty), pod którym dzieło to za pobraniem pocztowem franco natychmiast wysłanem zostanie.

Zamówienia przyjmuje **Adam Morawski,** przy ulicy Kopernika Nr. 23 w Krakowie, oraz znaczniejsze **księgarnie** w kraju. 278-2-2

L. 12098.

EDYKT.

Zarząd Zakładu Gazowego w Krakowie wniósł pod dniem 23 Kwietnia r. b. podanie do Magistratu, o zatwierdzenie planów i udzielenie pozwolenia na budowę gazometru w realności pod L. 337 hyp. / 16 orjen. na Kazimierzu.

Magistrat przeto w myśl §. 36 ustawy przemysłowej z r. 1859 zawiadamia tak Gminę m. Krakowa, jako też i sąsiednich właścicieli realności, **iż w dniu 5 Czerwca r. b. o godzinie 10 przed południem** odbędzie się komisya na gruncie realności, w celu zbadania stosunków miejscowych i objaśnienia osób interesowanych o planach zamierzonej budowy.

Wzywa się więc niniejszem osoby interesowane, aby swe zarzuty przeciw zamierzonej budowie, jeśliby jakie były, albo przed powyższym terminem na piśmie do Magistratu wniosły, albo też je na dniu powyżej oznaczonym do protokołu komisyjnego podały, w przeciwnym bowiem razie pozwolenie na zamierzoną budowę udzielonem zostanie, o ile z urzędu nie zajdą jakie przeciw temu przeszkody.

Kraków dnia 15 Maja 1882 r.

332

Oficyaliści gospodarczy, subjekci handlowi, urzędnicy lasowi, rękodzielnicy i osoby wszelkiej kategoryi otrzymają najpewniej umieszczenie przez

„Gazetę Ofertową"

która 1 i 15 każdego miesiąca począwszy od 1 Czerwca b. r. będzie wydawaną w 10,000 egzemplarzach i takowa dziedzicom i dzierżawcom dóbr ziemskich, probostwom, fabrykantom, kupcom, restauracyom, cukierniom i kawiarniom gratis i franco przesyłaną będzie.

Przez „Gazetę Ofertową" najpiej załatwiać sprzedaż i kupno realności ziemskich, kamienic, sklepów, ogrodów i t. p. r.

Ogłoszenia (anonsa) kosztują za każde 25 liter petitem po 10 centów. Przy całorocznem ogłaszaniu 10% rabat. Ogłoszenia wraz z przynależną kwotą należy przesyłać wprost do Expedycyi „Gazety Ofertowej" w Krakowie, Rynek główny l. 11.

Do zbierania anonsów upoważnionym jest i w kwitarjusz zaopatrzony p. Haudrowicz Stanisław. 324 2 2

ZAWIADOMIENIE.
KĄPIELE SIARCZANE

otwarte zostaną z dniem 1 Czerwca do użytku Szanownej Publiczności.

Zdrojowiska siarczane w Swoszowicach znane są z swych błogich skutków w różnych słabościach a zwłaszcza, że teraz woda siarczana pobieraną bywa z szybu tak zwanego „NAPOLEONA". Z powodu, iż kopalnie siarczane ustały, ilość wody najlepszej do kuracyi będzie w przyszłym roku tak obfitą, iż na 1000 kąpiel dziennie wystarczy. Również kąpiele **mułowe** używane są z bardzo dobrym skutkiem w cierpieniach reumatycznych połączonych z wypocinami w stawach.

Restauracya zaopatrzona w dobrą kuchnię i napoje.

321 2 3 **Zarząd.**

EAU de NINON

najświeższy i najlepszy

ŚRODEK DO BARWIENIA WŁOSÓW

profesora Thibaulta

Eau de Ninon nadaje włosom i brodzie wszelką dowolną barwę blond. brunatną lub czarną. Wlewa się trochę tego płynu na miseczkę i macza za pomocą bardzo miękkiej szczoteczki włosy gruntownie począwszy od korzenia, poczem je trzeba dobrze przyczesać, aby płyn równo się rozszedł. Przy włosach jasnoblond można płyn rozcieńczyć wodą różaną lub dystylowaną, gdyż jasne barwy łatwiej przyjmują barwę naturalną. Środek jest przeźroczysty jak woda i nie sprawia żadnych plam, ani na skórze ani na bieliźnie, i służy nie tylko do odświeżania barwy włosów, lecz także do usunięcia łupieżu i wzmocnienia gruntu włosów.

Cena **2 złr. 50 ct.** opakowanie **20 ct. więcej.** Jedynie i wyłącznie do nabycia u podpisanego.

Główny skład dla Austryi-Węgier

Otto Franz w Wiedniu

VII., Mariahilferstrasse Nr. 38. 18-8

BILETY WIZYTOWE od 50 ct. za 100.

SKŁAD KOMISOWY CHIŃSKIEGO SREBRA znanej w Krakowie od lat kilkudziesięciu fabryki J. Herrmanna w Wiedniu

PAPIERY LISTOWE najnowsze.

MAGAZYN F. SZUKIEWICZA

☞ **w Krakowie, Rynek Główny A-B.** ☜

Monogramy Kolorowe od 1 złr. za pudełko 50 listów i 50 kopert

MATERYAŁY PISMIENNE, RYSUNKOWE i MALARSKIE.

Hektografy Krakowskie uznane za najlepsze i najtańsze

97-25-40

LINOLEOWE KOBIERCE KORKOWE

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, bez kurzu, niezbędne dla will, doskonała ochrona przeciw wszelkiej wilgoci. Skład materyj pokojowych, chodników, podkładów pod umywalnie, w różnych wzorach.

F. C. Collmann's Nachfolger (A. Reichel)

w Wiedniu, I., Johannesgasse 25. 45-9

MORSZYN

Zdrojowiska Solankowo-Borowinowe

poleca swoje cenne

przetwory lecznicze

do picia i kąpieli

i przyjmuje zamówienia na takowe.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego" w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii dr. Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi i zastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby, śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenia towarzyszące cierpieniom kobiecym, połączonym z niedokrewnością

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszynskiej ze zdroju „Bonifacego" jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17 Listopada 1881.

Prof. Dr. Adam Czyżewicz *c. k. radca zdrowia.*

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny", takiej samej dobroci jak kreucnachski i halski.

Ług borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Na składach: **w Krakowie** u pana **J. Wentzla (upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich), we Lwowie** w aptekach pp. K. Mikolasza, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza; **w Czerniowcach** w handlu p. Ignacego Schnircha: **w Stanisławowie** u p. J. Macury; **w Stryju** u p. Zagórskiego, **w Jassach** w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Racovitz, Rudolfa Petelenza, Franciszka Konga; **w Roman** re apt. p. Maksa Fränkla; **Bakau** w handlu w Jurista; **w Botuszanach** w handlu p. M. Spilwla; **w Suczawie** w aptekach pp. Mik. Karczepskiego i p. Juliusza Fieberta. 7-18-18

HARMONIE
organowe

do domu, szkół i kościołów począwszy od 54 złr., z pedałem począwszy od 165 zł. itd.

poleca zakład budowy harmonij organowych **P. Ratzke, Lissa** w Pr. Szlązku.

Cenniki darmo i opłatnie.

21-12

Najlepsze **ochmistrzynie, nauczycielki, bony,** niemieckie, francuskie, angielskie narodowości, poleca sumiennie

Mrs. EMILY REISNER,

słynnie znany pierwszy wiedeński **zakład guwernantek,** założony 1860 r. **w Wiedniu,** Stock im Eisenplatz 3.

2 78-11-0

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

		płacą	żądają
	Kraków, dnia 22/5.		
	Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	100 40	101 —
	Marki niem. złote lub pap. . . „ 100 mar.	58 60	58 65
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	58 60	58 65
	20-to Frankówka złota	9 50	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic. . . za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. . . „ 100 zł.	100 50	101 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 10	100 50
4	„ „ „ „ „	87 25	88 25
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 25	102 60
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	99 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	100 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. . . za rubli 100	99 20	99 40
4	„ likwidacyjne „ . . „ „ 100	86 30	86 50
	Lwów, dnia 21/5.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . . s. na zł. 200	322 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . za złr. 100	100 40	100 80
4	„ „ „ „ „ . . „ „ 100	87 50	88 75
6	„ „ Banku hipotecznego gal. . „ „ 100	102 40	102 85
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 25	100 —
6	„ „ Banku włościań. . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	100 70	101 10
	Wiedeń, dnia 20/5.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕	Renta austr. papierowa . . za złr. 100	76 60	76 75
4⅕	„ „ srebrna . . „ „ 100	77 30	77 45
4	„ „ złota . . „ „ 100	94 20	94 40
5	„ „ pap. nowa . . „ „ 100	92 65	92 80

		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . za złr. 100	119 75	120 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ . „ „ 100	130 75	131 25
5	„ „ 1860 „ 100 „ . „ „ 100	134 —	134 50
—	„ „ 1864 bez % całe . „ „ 100	174 50	175 —
—	„ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100	173 50	174 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . za sztukę 1	35 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków . za sztukę 1	146 25	— —
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska . . za złr. 100	119 70	119 85
4	„ „ „ . . „ „ 100	89 15	89 30
5	„ pap. „ . . „ „ 100	87 —	87 15
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	118 50	119 —
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	118 —	118 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . „ „ 100	109 50	109 75
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . za złr. 100	99 50	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . „ „ 100	100 75	101 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	97 60	98 —
5	„ „ Węgierskie . „ „ 100	97 75	98 25
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . za sztukę 1	114 —	114 30
5	„ „ „ „ 1878 . „ „ 1	104 —	104 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków . „ „ 1	37 50	38 —
0	„ Tureckie po 400 „ . „ „ 1	27 75	28 25
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote . za złr. 100	119 30	119 70
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 75	100 25
6	„ Banku hipotecz. gal. . „ „ 100	102 30	102 70
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ . . . „ „ 100	99 25	99 75
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 25	106 25
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 —	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. . „ „ 100	93 —	94 —
5	„ „ „ „ „ „ . . „ „ 100	100 10	100 50

		płacą	żądają
6	„ „ rustykalne . . za złr. 100	103 —	103 50
6	„ „ „ 15-letnie . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie . „ „ 100	95 50	96 50
5	„ „ Banku austr.-węg. . „ „ 100	100 40	100 60
4½	„ „ „ „ . „ „ 100	100 90	101 05
4	„ „ „ „ . „ „ 100	94 75	94 95
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5	Albrechta . . na 300 złr. za złr. 100	94 —	94 15
5	Ferdynanda półnoen. . na 300 złr. „ „ 100	106 50	107 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100	98 80	100 20
5	Koszyc.-Bogumińskiej . na 200 złr. „ „ 100	97 90	98 20
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 90	94 20
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95 50	95 75
5	Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	100 60	100 90
5	Siedmiogrodzkiej . . na 200 złr. „ „ 100	92 —	92 30
3	Lombardy (Südbahn) . na 500 fr. za sztukę 1	133 75	134 25
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 80	93 —
5	Nordosty . . na 300 złr. za złr. 100	91 80	92 —
	L O S Y.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	176 50	177 —
—	Klary . . na 40 złr. m. k. „ „	41 50	42 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „	111 —	112 50
—	Insbruck . . na 20 złr. w. a. „ „	23 —	23 50
—	Keglewich . . na 10 złr. m. k. „ „	— —	— —
—	Krakowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	19 40	19 80
—	Lublańskie . . na 20 złr. w. a. „ „	23 25	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	42 50	43 —
—	Palfy . . na 40 złr. m. k. „ „	38 75	39 25
—	Rudolfa . . na 10 złr. w. a. „ „	20 —	21 —
—	Salm . . na 40 złr. m. k. „ „	53 50	— —
—	Salcburgskie . . na 20 złr. w. a. za sztukę	24 50	25 —
—	St. Genois . . na 40 złr. m. k. „ „	47 —	47 50
—	Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
4½	Tryestyńskie . . na 100 złr. m. k. „ „	127 25	128 —
4	„ . . na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 —
—	Waldstein . . na 20 złr. m. k. „ „	30 —	— —
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	39 75	40 25
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank . . na 120 złr.	127 30	127 60
5	Bankverein Wiener. . . na 100 złr.	117 25	117 75

		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. anst. . . na 80 złr	245 50	246 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. . na 160 złr.	344 35	344 25
5	Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	338 75	339 25
5	Hipoteczne galic. . . na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ . . na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	826 —	828 —
5	Unionbank . . na 100 złr.	127 25	127 50
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta . . na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume . . na 200 „	172 —	172 50
5	Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2667 —	2672 —
5	Franciszka Józefa . . na 200 „	195 75	196 —
5	Karola Ludwika . . na 210 „	312 50	313 —
4	Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	14[illegible] 50	149 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . na 200 „	172 25	172 75
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	27 —	27 50
bez %	Prag Duxer	63 50	64 —
5	Rudolfa . . na 200 złr.	170 25	170 50
5	Siedmiogrodzkie . . na 200 „	164 —	165 —
5	Staatseisenbahn państwowa . . na 200 „	332 25	332 50
5	Lombardy (Südbahn) . . na 200 „	143 50	144 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . . na 200 „	159 75	160 25
5	Nordosty . . na 200 „	164 —	164 50
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełno ważne . . za sztukę	5 65	5 67
	20-to Frankówki . . „ „	9 51	9 52
	20-to Markówka . . „ „	11 72	11 75
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne . „ „	9 79	9 81
	Funty szterlingi . . „ „	11 95	11 99
	Tureckie liry złote . . „ „	10 80	10 82
	Banknoty włoskie . . „ „	46 25	46 35
	Ruble papierowe . . „ „	121 25	121 50
	Warszawa, dnia 21/5.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 70	— —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne . . za rs. 100	86 30	— —
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	93 70	— —
	„ „ „ „ IIa „	92 70	— —
	„ „ „ „ IIIa „	91 70	— —